Nr. 120 | Niedziela, 25 maja 1930 | Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Lwów, plac Smolki 3. I. p.** Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Te efony: REDAKCJI **21—18** ADMINISTRACJI **21—17**

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU **20 gr.**

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu **4·80** z dostawą **5·30. Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.**

Słowa i czyny.

Na wszystkich niemal zjazdach i kongresach międzynarodowych szczególnie Niemcy występują stale w roli aniołów pokoju. Ze specjalnem zamiłowaniem lubią afiszować się trzymaną zawsze w pogotowiu różdżką oliwną. Oczywiście nie mogła w tym względzie stanowić wyjątku ostatnia sesja Rady Ligi Narodów, w czasie której minister spraw zagranicznych Rzeszy, Curtius, przy każdej sposobności podkreślał ostentacyjnie pokojowe usposobienie Niemiec. Nie obywa się przy tem wszystkiem — i o to Niemcom prawdopodobnie przedewszystkiem chodzi — bez jednoczesnych żądań, jak najdalej posuniętego rozbrojenia państw europejskich na lądzie i morzu.

Istotnie, możeby świat uwierzył tym pięknym słowom niemieckim, gdyby ich własny budżet nie zdradzał pewnych tajemnic. Z niego to np. okazuje się, że rozbrojone Niemcy, nie mające z czego płacić swych zobowiązań wojennych, reklamujące urbi et orbi swój pacyfizm, chcą wydać na swą siłę zbrojną sumę dwukrotnie wyższą niż Polska, posiadająca 2 i pół razy silniejszą od nich armję. Budżet Reichswehry ma wynieść w tym roku 788 miljn. marek, czyli o 50 miljn. więcej niż w roku przeszłym, a dosłownie o 300 miljn. więcej niż w r. 1924! Charakterystycznym jest tu i ten szczegół, że kiedy dawny pruski żołnierz kosztował rocznie 1.200 mk., to obecnie jeden członek Reichswehry kosztuje 2.880 mk.

Oczywiście, Niemcy umieją a przynajmniej zdaje im się, że umieją, wytłumaczyć przed światem takie i im podobne budżetowe pozycje. Tak np budowę słynnego pancernika B uzasadnia się bajką o zagrożeniu Prus przez Polskę z tem, że Prusy Wschodnie uratować mogłaby na wypadek wojny z Polską, tylko silna flota niemiecka, która utrzyma z odciętemi Prusami łączność, zaopatrując je w materjał wojenny i rezerwy wojskowe. Wyjaśnienia te były jednak tak naiwne, że nawet mniej zaślepione organy prasy niemieckiej wystąpiły na ten temat z ostrą polemiką.

Poza temi jawnemi funduszami zbrojeniowemi istnieją fundusze takie również i ukryte. W aktualnej obecnie „Osthilfe", której budżet na bieżący tylko rok wynosi 116 miljn. marek, znajdą się napewno pozycje, które nietylko będą użyte na kredyty dla rolników, czy na cele meljoracyjne, ale i na ufortyfikowanie pewnych ważniejszych punktów na wschodniej granicy Niemiec.

Bądź co bądź charakterystycznem jest, że komisarzem Rzeszy dla wykonania programu pomocy dla niemieckiego wschodu, został komendant niemieckich łodzi podwodnych z czasów wojny, znany ze swych ostatnich szowinistycznych wystąpień, minister Treviranus.

Nie należy sądzić, jakoby zaczepna rola Niemiec ograniczała się tylko do Polski. Tak samo prowadzi się mniej więcej rzecz i wobec Francji. Ta sama buńczuczność cechuje Niemców w walce o wycofanie wojsk okupacyjnych z Nadrenji, jak i w perfidnych żądaniach, by im już obecnie zwrócono krainę Sarry. Traktat wersalski oddał ten mały, ale bogaty kraik Francji pod mandatem Ligi Narodów do roku 1935 z tem, że po upływie tego czasu ma się tam odbyć plebiscyt, któryby rozstrzygnął, komu ziemia ta ma przypaść definitywnie. Nawiasem wypada dodać, że intencją traktatu było, oddać Sarrę Francji. I oto Niemcy z całą brutalnością domagają się kraju tego już obecnie i to bez żadnego plebiscytu.

Rzecz naturalna, że we Francji zdają sobie już dziś sprawę z kolosalnej różnicy, jaka zachodzi między niemieckiemi słowami a czynami. Pominąwszy już dzieło Jerzego Clemenceau „Blaski i nędze zwycięstwa", które stanowi ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem niemieckiem dla pokoju świata, zanotować należy niedawny artykuł w „Excelsiorze" p. Raymonda Poincaré p. t. „Après vous messieurs". Autor wskazuje na stałe sabotowanie przez Niemcy problematu rozbrojeniowego i wysnuwa stąd wniosek, że Francja może się rozbroić, ale dopiero „après vous messieurs" („po was panowie").

Tak tedy wygląda niemiecki pacyfizm w słowach a w czynach.

Z ostatniej chwili.

Antypolskie demonstracje w Kownie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 maja. Z Kowna donoszą: W dniu wczorajszym miały miejsce w Kownie wielkie demonstracje antypolskie. Jedna z grup, złożona przeważnie ze studentów, udała się pod gmach polskiego gimnazjum, gdzie wyłamano drzwi i pobito wszystkie szyby. Druga grupa udała się do księgarni polskiej „Stella", gdzie wdarła się do wnętrza i zdemolowała cały lokal. Inna grupa przybyła do lokalu kawiarni polskiej, gdzie powybijano wszystkie szyby oraz zniszczono urządzenie wewnętrzne. Oddział szaulisów wdarł się do redakcji polskiego pisma „Dzień Kowieński", gdzie zdemolował całe urządzenie redakcji i administracji. Wszystkie te demonstracje były uplanowane z góry w porozumieniu z policją.

Przedstawiciel wielkiego przemysłu o sytuacji gospodarczej.

Warszawa, 24 maja. (PAT.). Szereg dzienników zamieszcza za agencją „Iskra" tekst przemówienia naczelnego dyrektora Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów Andrzeja Wierzbickiego na temat walki z obecnym kryzysem gospodarczym. Przemówienie to dyrektor Wierzbicki wygłosił w dniu wczorajszym na ogólnem zebraniu Związku. P. Wierzbicki stwierdza na wstępie, że kryzys gospodarczy w Polsce jest odbiciem kryzysu światowego, poczem po omówieniu warunków walki z kryzysem światowym przechodzi do stosunków polskich. P. Wierzbicki stwierdza, że z przemówienia wygłoszonego ostatnio przez Ministra Przem. i Handlu Kwiatkowskiego wypływa: 1) że absolutną wolą Rządu jest utrzymanie pokoju, 2) że polityka gospodarcza Rządu będzie polityką kapitalistycznego rozwoju produkcji, 3) że Rząd dąży do rozwiązania zagadnienia ustrojowo-politycznego. Na tle tego oświadczenia ujęty został program gospodarczy Rządu doraźny i długoterminowy. W zakończeniu swego przemówienia dyr. Wierzbicki wezwał w imieniu centralnego Związku, wszystkie organizacje członkowskie, aby wobec ogłoszonego przez Rząd programu gospodarczego, wobec proklamowanego przez niego dopomożenia życiu gospodarczemu, wobec wezwania do przedstawienia mu potrzeb życia gospodarczego, skupiły swoje wysiłki i w sposób przemyślany odpowiedziały na jego wezwanie pomnąc, że konieczną przesłanką skuteczności na dłuższą metę wszelkich posunięć gospodarczych jest rozwiązanie zagadnienia ustrojowego i że obowiązkiem sfer gospodarczych jest organizowanie się dla przezwyciężenia przesilenia.

Ewakuacja Nadrenji postępuje.

Niemcy projektują wielkie uroczystości.

Berlin, 23 maja. (PAT.). Nadchodzące z terenów okupacyjnych wiadomości potwierdzają, że ewakuacja załóg okupacyjnych jest w pełnym toku. Z 40.000 armji francuskiej, stacjonowanej na obszarze trzeciej strefy znajduje się tam jeszcze 30.000, które — jak informują z kół berlińskich — z wszelką pewnością do 30 czerwca opuszczą obszary okupacyjne. Ostatnia wyjdzie z Moguncji naczelna komenda załogi okupacyjnej francuskiej w dniu 30 czerwca. Od dnia 19 do 24 czerwca odbywać się będą na terenie ewakuowanym wielkie uroczystości, w których weźmie również udział prezydent Hindenburg, przybywający z Steyer, 18 czerwca. Główne uroczystości odbędą się w niedzielę 20 czerwca w Moguncji. W tych uroczystościach weźmie również udział kanclerz Brüning.

Porozumienie prasowe polsko-rumuńskie.

Warszawa, 24 maja. (PAT). Dziś wieczorem wyjeżdża z Warszawy do Bukaresztu delegacja prasy polskiej na doroczny zjazd porozumienia prasowego obu krajów. Delegacja składa się z 15 przedstawicieli Syndykatu dzienni karzy warszawskich, lwowskich, krakowskich, poznańskich i łódzkich. Z ramienia M. S. Z. towarzyszy delegacji radca Czosnowski.

Uznanie dla polskiego szkolnictwa.

Warszawa, 24 maja. (PAT). Jak podaje „Kurjer Poranny" światowej sławy psycholog i pedagog prof. Uniwersytetu w Genewie Claparède, który bawił w ubiegłym tygodniu w Warszawie, po uprzednim pobycie we Lwowie i Poznaniu podkreślił w rozmowie podziw i uznanie dla pracy polskich władz oświatowych nad rozwojem szkolnictwa średniego i dokształcania kierowników szkół i nauczycieli. Zdaniem prof. Claparède Polska pod tym względem stoi wyżej od zagranicy.

Nowy most na Wiśle.

Warszawa, 24 maja. (PAT). „Express Poranny" donosi, że Minister Komunikacji podpisał wczoraj umowę na montaż przęseł nowego mostu kolejowego przez Wisłę w Warszawie. Prace montażowe, które początkowo obliczane były na trzy lata, mają być wykonane w ciągu roku. Roboty rozpoczęte będą w najbliższym czasie i prowadzone w ten sposób, aby nie tamowały żeglugi na Wiśle.

Zderzenie samolotów

Praga, 24 maja. (PAT). W pobliżu Pragi zderzyły się w powietrzu w czasie lotu ćwiczebnego dwa samoloty. Skutki zderzenia były straszne Oba samoloty spadły i uległy strzaskaniu. Dwaj oficerowie zginęli na miejscu. Ponadto odniósł ciężkie obrażenia jeden z mechaników.

Nadzór nad komunistami.

Waszyngton, 23 maja. (PAT). Kongres przyjął 210 głosami przeciwko 18-tu rezolucję w sprawie wprowadzenia nadzoru nad akcją komunistów w Stanach Zjednoczonych. Rezolucja przyznaje komisji inwestycyjnej nieograniczone kredyty, na wydatki, związane z jej działalnością.

Ciekawy wypadek.

Kraków, 23 maja. (PAT). Dwaj akademicy, Ekielski i Zatłokal, członkowie krak. Aeroklubu, nie posiadający prawa latania, zabrali wczoraj rano, bez wiedzy portu lotniczego, samolot szkolny, użyczony przez wojskowość dla treningu pilotów klubowych i odlecieli z zamiarem dotarcia do Warszawy, aby po udanym locie starać się w centrum badania lekarskiego o zmianę nieprzychylnych kwalifikacji.

Stosunki handlowe i przemysłowe
w Indjach brytyjskich.

Ognisko rewolucyjnego ruchu w Indjach mieści się w Bombaju, wielkim porcie nad Oceanem Indyjskim, który jest siedliskiem wielkiego przemysłu włókienniczego. Już w zamierzchłych czasach były Indje ojczyzną przemysłu i handlu. Pliniusz, historyk rzymski, pisząc o zbytku Rzymian narzeka, iż import towarów indyjskich pozbawia kraj rok rocznie ogromnych ilości pieniędzy. Jeszcze w wieku XVII. w okresie rządów dynastji Mogołów, pisze jeden z ówczesnych ekonomistów Zachodu, iż Indje zbierają za swój towar złoto i srebro z całego świata.

Te stosunki uległy radykalnej zmianie z chwilą opanowania Indji przez Anglików, którzy nałożyli na wyroby włókiennicze, eksportowane z Indji do Anglji, cło w wysokości 30 do 100% od wartości, natomiast zwolnili od ceł wyroby bawełniane, importowane do Indji, czem zrujnowali ongiś bogaty przemysł hinduski. Gdy więc w ciągu wieku XX, głównie pod wpływem wojny światowej, rozwinął się na nowo wielki przemysł włókienniczy, tym razem oparty na nowoczesnych podstawach, nastąpił równocześnie renesans dążeń narodowych, który znajduje swój wyraz w obecnej akcji niepodległościowej.

Dawny przemysł włókienniczy zachował się jeszcze pod postacią miljonów drobnych warsztatów, np. w Birmie jest ich pół miljona, w Pendżabie ćwierć miljona, w Assamie około 400 tysięcy. Ten drobny przemysł prowadzi naturalnie mizerny żywot, nie mogąc sprostać konkurencji angielskiej i wielkich fabryk w Bombaju. Mimo to, pokrywa ten rodzaj przemysłu jeszcze dzisiaj 1/3 konsumcji krajowej i Gandhi, wysuwając hasło przemysłu domowego, chciał właśnie tą drogą pozyskać sobie zaufanie zatrudnionych przy tych warsztatach mas ludowych.

Pozostałe 2/3 konsumcji pokrywa wspólnie Lancashire i Manchester oraz przemysł indyjski, który mimo oporu Anglji, mimo stawianych mu trudności w postaci wysokich ceł na maszyny doszedł do wielkiego rozwoju, jak dowodzi poniższe zestawienie. Liczba zakładów wynosiła w roku 1889 — 93, w 1899 — 156, w 1913 — 257, w 1925 337; liczba robotników wynosiła w r. 1889 — 75.000, w r. 1899 — 150.000, w r. 1913 — 243.000, w r. 1925 — 370 tysięcy; liczba wrzecion wynosiła w r. 1889 — 2 miljony, w r. 1913 — 6 miljonów, w r. 1925 — 8 i pół miljona.

Wzrost produkcji nie był wywołany wzrostem konsumcji, ta ostatnia w ciągu kilkunastu lat spadła wskutek postępującego zubożenia kraju; przyczyną tego wzrostu był malejący import z Anglji. Przemysł indyjski, który dzisiaj zaspakaja połowę konsumcji, zaczyna ostatnio eksportować swe wyroby do Afryki wschodniej, do Mezopotamji, do Arabji, a nawet do Włoch, wypierając wszędzie konkurencję angielską. Ostatnio i ten przemysł traci charakter narodowy, wkracza tu kapitał angielski, tak np. w prowincji Madras większość zakładów należy już dzisiaj do zagranicznych kapitalistów.

Obok włókienniczego, rozwinął się na wielką skalę przemysł jutowy, który zatrudnia już dzisiaj tyleż prawie robotników co włókienniczy, a którego produkcja roczna przedstawiała np. w r. 1925 wartość pół miljarda rupji. Przemysł ten skoncentrowany jest niemal całkowicie w jednej prowincji, w Bengalu i opanowany jest w zupełności przez Anglików. Przemysł jutowy daje kolosalne zyski, dywidendy wypłacane przez akcyjne przedsiębiorstwa jutowe wahają się w granicach od 100 do 200%. Firma Kinnison np. wypłaciła w r. 1920 aż 400% dywidendy.

Przed wojną światową, jedynie indyjski przemysł włókienniczy odgrywał poważniejszą rolę, istniejący tam przed okupacją angielską bogaty przemysł żelazny oraz budowy okrętów, został całkowicie zrujnowany. Od roku 1917 rozpoczyna się nowy okres w historji gospodarczej Indji. Anglja organizuje tu dla potrzeb wojennych przemysł metalurgiczny, który w krótkim czasie dochodzi do wielkiego rozkwitu. W związku z tem, rośnie wydobycie rudy żelaznej z bogatych kopalni indyjskich; w r. 1913 wydobyto 377.000 tonn, w r. 1923 — 817.000 tonn, surówki żelaza przerobiono w r. 1913 — 240.000 tonn, w r. 1924 — 890.000 tonn, stali w tym samym roku wyprodukowano ćwierć miljona tonn. Przemysł metalurgiczny znajduje się całkowicie w rękach krajowców; spotykamy tu firmę: „Tata Iron and Steel Company", która zatrudnia 40 tysięcy robotników, produkuje wyroby walcowane, szyny kolejowe, amunicję i wiele materjałów wojennych. Firma ta pozostaje w ścisłym związku z rządem indyjskim, który udziela jej subsydja, a nawet oddaje część dochodów z ceł przywozowych. Tą drogą Anglicy uzależniają od siebie metalurgję, która w rękach nacjonalistów hinduskich mogłaby się stać groźną bronią.

Rozwój metalurgji indyjskiej oparty jest w dużej mierze na górnictwie węglowem, które czyni duże postępy. Roczna produkcja węgla w Indjach wynosi już 22 miljony tonn, a więc tyle mniej więcej, ile produkuje Belgja.

Na tle opisanego wyżej rozwoju przemysłowego staje się zrozumiałym, rosnący udział Indji w handlu światowym. W okresie od 1913 r. wyprzedziły one Rosję, Belgję i Holandję, osiągając szóste miejsce po największych potęgach świata.

J. B.

Fatalne położenie finansowe
Wolnego Miasta Gdańska.

Gdańsk, 23 maja. (PAT.). Wobec ostatecznego rozbicia się podjętych w ubiegłą środę przez centrum usiłowań mających na celu utworzenie nowego Senatu rządzącego, sytuacja gospodarcza i finansowa woln. miasta stała się wysoce niebezpieczną. U steru rządów pozostał bowiem zdekompletowany Senat, pozbawiony wobec wyraźnego brzmienia konstytucji gdańskiej możności działania i podejmowania jakiejkolwiek prawomocnej akcji. Tymczasem budżet na rok bieżący dotąd nie został uchwalony, a nawet nie został jeszcze wniesiony do Sejmu. Deficyt w budżecie z roku ubiegłego i bieżącego zbliża się do sumy 9 miljonów guldenów.

Projektowane przed obaleniem Senatu ustawy finansowe i podatkowe, które miały wejść w życie z dniem 1 kwietnia b. r., również nie zostały jeszcze uchwalone. Wobec tego deficyt będzie wzrastał z miesiąca na miesiąc tak, że pokrycie go będzie wymagało coraz większych sum. Groźna sytuacja, wywołana wyłącznie stosunkami wewnętrzno-politycznemi i zaciekłemi walkami partyjnemi, których rezultatem było obalenie ostatniego centrowo-lewicowego Senatu bez możności zastąpienia go nowym, wywarła w tutejszych sferach gospodarczych i politycznych ogólne przygnębienie i zaniepokojenie.

100 ofiar pożaru okrętu.

Paryż, 23 maja. (PAT.). Wiadomość o uratowaniu załogi okrętu „Azja", który uległ pożarowi, potwierdza się. Zginęło 120 pielgrzymów, którzy znajdowali się na pokładzie okrętu. Pożar okrętu jeszcze trwa, szerząc dalsze zniszczenie.

Pielgrzymi, którzy padli ofiarą katastrofy, są to muzułmanie z Indji. Udawali się oni do Dżibuti, gdzie mieli wsiąść na inny okręt.

Londyn, 23 maja. (PAT.). Agencja Reutera donosi z Jeddah o okropnych scenach, które miały miejsce wczoraj podczas pożaru parowca „Azja". Pożar rozpoczął się o godz. 20-tej. Łodzie ratunkowe, wysłane pośpiesznie w możliwie największej liczbie z portu, zabrały około 950 pasażerów. Prócz tego kilkuset pasażerów dostało się inną drogą do lądu. Akcja ratownicza była nacechowana bohaterską odwagą. Marynarze łodzi ratunkowych wdarli się na płonący pokład i wynosili z płomieni pielgrzymów, objętych paniką. Nadzwyczajny widok przedstawiała według słów kapitana wielka gru pa pielgrzymów, modląca się wśród płomieni. Okręt płonie dotychczas, zbliżyć się do niego niepodobna. Przypuszczalnie jest około 100 ofiar.

Sprawa pożyczki Younga.
Narady delegatów państw wierzycielskich.

Paryż, 23 (PAT.). Delegaci państw wierzycielskich zebrali się dziś w celu ustalenia warunków emisji pożyczki przewidzianej w planie Younga. Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości wyniki prac konferencji bazylejskiej z zeszłego tygodnia, przyczem osiągnięto porozumienie co do wszystkich punktów dotyczących sposobów emitowania pożyczki. Sprawa repartycji emisji pomiędzy poszczególne kraje została podobno ostatecznie załatwiona. Francja i Stany Zjednoczone miałyby subskrybować tę samą transzę pożyczki w wysokości 82 miljonów dolarów dla każdego z tych krajów. Anglja wziąłby transzę w wysokości 35 miljonów dolarów, Holandja i Szwecja 25, Szwajcarja 15, Niemcy 10, Belgja 5 i Włochy 5 miljonów.

Oświadczenie kanclerza Schobera
w sprawie ustawy o rozbrojeniu.

Wiedeń, 23 maja. (PAT.). Dzisiejsze posiedzenie parlamentu austrjackiego miało charakter uroczysty. Posłowie zjawili się w komplecie. Loże i galerje były przepełnione publicznością. Zaraz na początku posiedzenia, kiedy przewodniczący zakomunikował Izbie, że rząd wniósł t. zw. ustawę o rozbrojeniu, zabrał głos kanclerz Schober i oświadczył z całą stanowczością, że krytyka ustawy bez znajomości jej treści nie może go wprowadzić w błąd. W szczególności kanclerz odpiera zarzut, jakoby wniesiona ustawa miała być bluffem. Obecnie, gdy projekt został już wniesiony, należy go przestudjować a potem dopiero krytykować. Kanclerz naszkicował następnie treść projektu, który w istocie swojej odbiera naczelnikom krajów prawo wydawania rozporządzeń w sprawie posiadania broni i przekazuje je rządowi związkowemu. Przedłożenie jest konieczne, aby wzmocnić zaufanie zagranicy do republiki austrjackiej.

W dalszym ciągu swojej mowy zajął kanclerz stanowisko wobec ostatnich propozycji Heimwehry. Na podstawie jednomyślnej uchwały Rady Ministrów, musi kanclerz propozycje uczynione przez Heimwehrę odrzucić. Obawa zamieszek wewnętrznych nie jest uzasadniona, ponieważ rząd rozporządza czynnemi środkami władzy. Minęły już te czasy, kiedy jakaś partja lub grupa mogła się odważyć przedsięwziąć coś, coby mogło narazić na szwank spokój publiczny w państwie. Rząd ma tylko jedno na oku: Ustawy i ich bezstronne stosowanie. Rząd będzie się tego trzymał, bez względu na sprzeciwy z którejkolwiek strony.

Następnie zabrał głos minister spraw wewnętrznych Schummy, który w ostry sposób polemizował z poglądami przywódców Heimwehry.

Po przemówieniach ministrów zabrał głos socjaldemokrata burmistrz Seitz, który oświadczył, że mowy obu ministrów są uwagi godne, atoli przedłożenie rządu jest niewystarczające. Zdaniem jego należy wydać ogólny zakaz pochodów oraz przeprowadzić bezstronne rozbrojenie.

W imieniu stronnictwa chrześcijańskich demokratów wyraził poseł Buresch pełne zaufanie dla kanclerza i zapowiedział, że stronnictwo jego głosować będzie za przedłożeniem. W tym samym duchu wyraził się w imieniu stronnictwa wszechniemieckiego poseł Weber. Kierownik Heimwehry dolnoaustrjackiej poseł Raab bronił Heimwehry przed stawianemi jej zarzutami.

Po tych przemówieniach parlament odroczył się do wtorku.

Walki w Chinach.

Szanghaj, 24 maja. (PAT). Wedle komunikatu rządowego, wojska rządu nankińskiego zadały ciężką porażkę koalicyjnym wojskom północnym w bitwie, która trwała 18 godzin. Wojska północne cofają się w zamieszaniu w kierunku Kai - Feng, dokąd zdążają oddziały nankińskie. Według urzędowych danych, wojska nankińskie wzięły do niewoli 20.000 żołnierzy wojsk północnych.

Votum zaufania dla Groenera.

Berlin, 23 maja. (PAT). W zakończeniu dyskusji nad budżetem Reichswehry w Reichstagu odbyło się głosowanie nad wnioskiem komunistów o wyrażenie votum nieufności ministrowi Groenerowi. Wniosek ten nie mógł być poddany pod głosowanie imienne, ponieważ nie uzyskał wymaganej do tego ilości 50 podpisów. W głosowaniu zwykłem wniosek komunistyczny upadł. Za wnioskiem głosowali tylko komuniści i hitlerowcy, razem 49 głosów. Socjaldemokraci wstrzymali się od głosowania, z wyjątkiem b. ministra Severinga, który głosował przeciwko wnioskowi komunistycznemu. B. kanclerz Müller opuścił salę przed głosowaniem.

Śmierć 22 niemowląt.

Berlin, 24 maja. (PAT). Według ostatniej statystyki urzędu zdrowia, zmarło dotychczas 22 niemowląt, szczepionych preparatem Calmetta. W chwili obecnej, liczba chorujących wynosi 56, w tem 40 chorych ciężko. 13-cie niemowląt wyzdrowiało. O ostatnich 34 dzieciach brakuje na razie danych. Dziś przybywa z Paryża, z Instytutu Pasteura dwóch lekarzy specjalistów celem zbadania przyczyny katastrofalnych wyników szczepienia preparatem Calmetta.

Tydzień Dziecka.

Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem urządza od 26 do 31 maja r. b. w całej Rzeczypospolitej „Tydzień Dziecka".

„Tydzień Dziecka" przyszedł do nas z Zachodu, z krajów zamożniejszych i odpowiednio uświadomionych. Już to jedno mówi, że dziecko rośnie tam w warunkach lepszych i normalniejszych. Nie znaczy to, aby Zachód nie znał dzieci opuszczonych, dzieci ulicy, dzieci, trawionych przez gruźlicę i inne choroby, dzieci głuchoniemych, przestępnych, trudnych do prowadzenia i t. p.

Jednak dzieci, potrzebujących opieki społecznej jest, niewątpliwie, mniej niż u nas.

Pomimo to, Zachód urządza „Tydzień Dziecka". I w tym czasie przypomina każdemu o najważniejszym obowiązku wobec własnego kraju, własnego narodu, o obowiązku opiekowania się dzieckiem. Nietylko tem opuszczonem, chorem, nieszczęśliwem, ale i zdrowem i dzieckiem salonu.

Bo „Tydzień Dziecka" — to nie Tydzień Filantropji, dobroczynności, doraźnej pomocy — to nie zbiórka na rzecz biednych. „Tydzień Dziecka" — to jest przypomnienie obowiązku wobec dorastającego pokolenia — to zrozumienie praw dziecka, elementarnych praw do życia.

„Tydzień Dziecka" — to nauka stwarzania dla dziecka — życia dziecięcego, warunków odpowiednich jego wymaganiom i przeżywaniom. Cały naród może przeżywać kryzysy gospodarcze, klęski powodzi, nieurodzajów, pożarów, ale obowiązkiem naszym jest pomóc dziecku przetrwać te klęski najmniej boleśnie i z najmniejszem narażeniem życia i zdrowia.

„Tydzień Dziecka" — to przypomnienie matce, — matce z salonu i matce z ubogiej izby — że najważniejsza praca w domu — to praca nad dzieckiem, praca, wymagająca nietyle materjalnych środków, ile zrozumienia potrzeb dziecka i kierowania się miłością matczyną i zrozumienia, że dziecko nie jest nigdy ciężarem, hańbą i zawadą, lecz radością. To nie ślamazarne roztkliwianie się i rozpieszczanie dziecka, a surowa konieczność zrozumienia dziecka i jego potrzeb.

„Tydzień Dziecka" — to zrozumienie, że opieka nad dzieckiem zaczyna się od chwili urodzenia, i że chcąc dobrze opiekować się dzieckiem starszem, musimy dokładnie znać jego przeszłość i na tej zasadzie wnioskować o przyszłości.

„Tydzień Dziecka" — to twierdzenie: jesteś takim, jaką była opieka nad tobą. Im lepsza opieka nad dziećmi, tem mniej więźniów.

„Tydzień Dziecka" — to walka z przesądami, znachorami, cygankami i złymi doradcami matek.

„Tydzień Dziecka" — to powtarzanie:

Karą i biciem jeszcze nikt nikogo nie wychował.
Obawa kary uczy dziecko kłamać i oszukiwać.
Bicie krzywdzi dziecko.
Pogoda i uśmiech są najlepszymi wychowawcami.
Dziecko odpłaca miłością za miłość,
ufnością za ufność,
urazą i niechęcią za złość i niesprawiedliwość..

W y b i e r a j !

1. Zapisz dziecko do Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, jeśli chcesz mieć z d r o w e d z i e c k o.
2. Każda kropla mleka kobiecego daje niemowlęciu zdrowie i siłę do zwalczania chorób.
3. Alkohol — trucizna dla starszych — śmierć dla niemowląt.
4. Kłopoty z dzieckiem w szkole są skutkami złego wychowania w wieku niemowlęctwa i przedszkola.
5. Łatwiej i taniej zapobiegać niż leczyć.
6. W brudzie mieszczą się zarazki chorób.

Tydzień dziecka —
To święto dziecka!

Tekst oświadczenia Premjera Sławka.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 maja. W numerze wczorajszym w rubryce „Z ostatniej chwili" podaliśmy w streszczeniu tekst oświadczenia Premjera Sławka w sprawie motywów odroczenia sesji Sejmu. Poniżej podajemy pełną treść tego oświadczenia, złożonego przedstawicielowi agencji „Iskra":

„Gdy P. Prezydent Rzplitej zapytał mnie o opinję w sprawie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu, których zwołania żądała połowa posłów sejmowych, pozwoliłem sobie przedstawić poglądy następujące:

1. Żądanie zwołania obu Izb ustawodawczych na sesję nadzwyczajną jedynie przez posłów sejmowych nie jest konstytucyjnie uzasadnione. Zwołanie Senatu mogłoby tylko wtedy być obowiązujące, gdyby zostało zgłoszone, jak to miało miejsce we wrześniu 1927 roku przez połowę ustawowej liczby senatorów.

Wobec tego zaproponowałem P. Prezydentowi zwołanie na sesję nadzwyczajną tylko Sejmu, a niezwoływania Senatu.

2. Treść petycji, żądającej zwołania sesji nadzwyczajnej, oraz późniejsze enuncjacje stronnictw z tą sesją związane, zarówno jak i sam fakt, że zwołania sesji domagali się jedynie posłowie Sejmu, wskazywały, iż niema żadnych szans na to, aby prace Sejmu mogły obecnie być rzeczowe.

Z tych też względów przedłożyłem P. Prezydentowi wniosek odroczenia sesji.

Obecna sytuacja polityczna na terenie sejmowym nie daje możności rzeczowej pracy Rządu z Sejmem nad zagadnieniami, które narzucają nam potrzeby państwowe, a przedewszystkiem walkę ze skutkami kryzysu gospodarczego.

A jak do tych zagadnień może ustosunkowywać się Sejm, niech zilustruje przykład następujący:

Kiedy w marcu r. b. bezrobocie dało się najdotkliwiej odczuć masom robotniczym, wówczas Klub PPS. CKW. doprowadził wspólnie ze stronnictwem Narodowem i partjami ludowemi do obalenia Rządu prof. Bartla, borykającego się z konsekwencjami kryzysu. Obalono wówczas Rząd nie z powodu różnicy poglądów na program walki z kryzysem; motywem była wyłącznie walka z p. Ministrem Prystorem o stan posiadania PPS. CKW. w Kasach Chorych.

Obecnie, kiedy światowy kryzys gospodarczy, który jako ciężka rzeczywistość odbija się i na naszem życiu, wymaga rzeczowej i pozytywnej pracy, to właśnie to położenie gospodarcze stało się zasadniczym momentem politycznej gry opozycji.

Wszystkie stronnictwa opozycyjne mają usta pełne lamentu nad kryzysem, z biedy ludzkiej zrobiły sobie hasło do demagogji partyjnej.

Ale nie w tej grze leży istota rzeczy. Tkwi ona w czem innem; tkwi ona w liczeniu na to, że społeczeństwo łatwo zapomni niedawną jeszcze przeszłość.

Tymczasem wystarczy sięgnąć pamięcią w niedaleką jeszcze przeszłość lat 1925 i 1926, aby sobie uprzytomnić, jaką była rola tych samych czynników, które dziś biadają nad rzekomo katastrofalną sytuacją Państwa.

Trzeba sobie przypomnieć, jaki był istotnie stan gospodarczy Państwa wtedy, gdy one miały władzę w rękach. **Mimowoli przychodzi mi na myśl refleksja, jaki byłby przebieg obecnego kryzysu, gdybyśmy go mieli przeżywać w warunkach przedmajowych, bez zrównoważonego budżetu, bez stabilizacji waluty...**

Dopiero fundamenty, założone

Prof. dr. WITOLD TASZYCKI.

Imiona staropolskie.

III.

Imiona dwuczłonowe, o których dotąd była mowa, nie wyczerpują zasobu imion staropolskich. O imionach jednak innych, zarówno swojskich, jak i tych, które z chrześcijaństwem do nas przyszły, pomówimy kiedyindziej. Teraz podam spis częściej używanych, oryginalnych dwuczłonowych imion staropolskich XII i XIII wieku, zaczerpniętych z średniowiecznych dokumentów polskich.

Oto ich wykaz w porządku alfabetycznym z dodaniem roku, lub wieku, w którym je po raz pierwszy na piśmie utrwalono:

Blizbor (1250), Bogdan (1136), Boguchwał (1145), Bogumił (1136), Bogumiła (w. XIII), Bogusław (1177), Bogusława (w. XII), Boguwola (w. XII), Boleczest (w. XIII), Bolemysł (w. XIII), Bolesław (1145), Borzysław (w. XII.), Borzywoj (1237), Bożebor (w. XIII), Bożydar (1294), Bożysław (w. XIII), Brodzisław (1153), Bronisława (wiek XIII), Budzisław (w. XII), Budziwoj (1198), Chociemir (1204), Chwalibóg (1258), Chwalimir (1286), Chwalisław (ok 1206), Chwalisława (w. XIII), Cieszysław (1246), Czcirad (1231), Czesław (1215), Dadzbog (1254), Dobiegniew (1214), Dobiesław (1193), Dobrogost (1156), Dobromir (w. XIII), Dobromysł (1136), Dobroniega (wiek XIII), Dobrosław (1228), Dobrosława (w. XII), Domamir (1224), Domarad (1216), Domasław (1212), Domasława (w. XIII), Drogomił (1226), Drogomir (1267), Drogomysł (1136), Drogosław (wiek XII), Dzirżykraj (dziś byłoby Dzierżykraj) (1145), Dzirżysław (dziś byłoby Dzierżysław) (w. XII), Gniewomir (1198), Gościrad (1204), Gościsław (1214), Gościsława (wiek XII), Grzymisław (1178), Grzymisława (1227), Jarogniew (w. XII), Jarosław (1212), Jarosława (w. XIII), Kazimir (1145), Krzesisław (w. XIII), Ludzimiła (1258), Ludzimir (1177), Ludzisław (1155), Lutogniew (ok. 1212), Lutomir (1292), Małomir (1297), Miecisław (1257), Miłogost (w. XII), Miłosław (w. XII), Miłosława (w. XII), Mirogniew (1218), Mirosław (1212), Mirosława (w. XII), Mojmir (w. XIII), Mozrysław (w. XII), Mścigniew (w. XII), Mścisław (w. XII), Mściwoj (1281), Myślimir (w. XIII), Niedamir (1275), Niemir (1136), Nieznawuj (1136), Pakosław (1145), Pęcisław (1214), Pęcisława (w. XII), Pękosław (1224), Prosimir (w. XII), Przedpełk (1241), Przedsław (1153), Przedwoj (1153), Przemysł (1232), Przybygniew (1234), Przybymir (w. XIII), Przybysław (1177), Przybysława (w. XII), Racibor (1193), Radosław (1198), Radosława (w. XII), Rościgniew (w. XII), Rościsława (w. XII), Sędzimir (1295), Sędzisław (1250), Sędzisława (w. XIII), Sędziwoj (1193), Sieciech (1212), Siemirad (1252), Siemisław (1280), Siemomysł (1231), Siemowit (1218), Skarbimir (w. XII), Sławomir (1155), Sobiesław (1203), Spycigniew (1145), Spycimir (1278), Stanisław (1212), Stanisława (1293), Strzeżymir (1293), Strzeżysława (w. XII), Sulimir (1209), Sulisław (1136), Sulisława (1145), Ścibor (1243), Świeraw (w. XIII), Świętomir (1294), Świętopełk (1232), Świętosław (1173), Świętosława (1271), Tworzymir (wiek XII), Ubysław (w. XII), Warcisław (1209), Więcemił (1227), Więcemir (1242), Więcerad (w. XII), Więcesław (1189), Więcesława (1263), Wisław (1177), Wisława (1263), Witosław (1193), Włodzimir (1193), Włodzisław (ok. 1085), Wojciech (w. XII), Wojciecha (w. XII), Wojsław (1155), Wojsława (w. XII), Wolimir (1235), Wrocisław (1223), Wszebor (1145), Wszerad (1204), Wyszesław (1212), Wyszesława (w. XII), Zbygniew (1244), Zbylut (1145), Zbysław (1254), Zbysława (1208), Zbywoj (1224), Zdzimir (1178), Zdzisław (1145), Zdzisława (w. XII) i Żelisław (w. XII).

Podane tutaj imiona stanowią tylko część staropolskich imion tego rodzaju. Jest ich o wiele więcej. Były ongiś w powszechnem użyciu i to zarówno w czasach przedhistorycznych, jak i później — w pierwszych wiekach historycznego naszego żywota.

Nosili je i książęta polscy czy królowie, najwyżsi dostojnicy kościelni i świeccy, rycerstwo i lud. Powoli jednak ustąpiły miejsca imionom chrześcijańskim. Zaroiło się przy poparciu Kościoła, który jednak — podkreślić to trzeba — imion dawnych nie tępił, od Janów, Tomaszów, Pawłów, Piotrów i wielu, wielu innych.

Imiona nowe wysunęły się na pierwszy plan.

Z biegiem wieków zapomniano o imionach rodzimych. Na powierzchni życia utrzymały się w pierwszym rzędzie te tylko z nich, które weszły do kalendarza chrześcijańskiego, a zatem przedewszystkiem niezmiernie popularny Stanisław, dalej Kazimierz (dawniejszą formą tego imienia jest Kazimir), Władysław, Wacław, Czesław oraz najrzadszy z nich Świętosław. Zaznaczyć trzeba, że imiona Władysław i Wacław nie są formami czysto polskiemi, są to postaci pod wpływem języka czeskiego przerobione z pierwotnych szczerze polskich Włodzisław i Więcław.

Ponadto spotkamy jeszcze Mieczysława*), Bolesława, Bogdana, Włodzimierza, Zbigniewa, Bogusława, Leszka Przemysława (poprawniej: Przemysła) i kilku innych.

Zostali oni wskrzeszeni sztucznie w pierwszych latach w. XIX, w czasie, kiedy badania zamierzchłych dziejów Słowiańszczyzny żywo zajmowały umysły nietylko historyków. Wydarta zapomnieniu gromadka rdzennych imion polskich przyjęła się dobrze w społeczeństwie.

Należałoby się postarać, by więcej ich przywołać do życia. Należałoby niemi zastąpić przeróżnych Wilhelmów, Leopoldów, Maksymiljanów, Fryderyków, Ferdynandów, Sergjuszów i innych im podobnych, które lata niewoli wprowadziły w imiennic two polskie.

---

*) Jest to forma późniejsza — i to wadliwie — urobiona. Książęta, których tem imieniem oznaczamy, używali właściwie imienia Mieszko, będącego — jak się zdaje — skróconą formą pełnego imienia Miecisław.

przez Rząd pomajowy u podstaw naszego życia gospodarczego, wytrzymują ogniową próbę.

Znamienny jest również fakt pierwszorzędnej wagi, dla szerokich mas obywateli, że mimo ciężkiej konjunktury i dużego bezrobocia, płace robotnicze i pracownicze nie uległy nigdzie zniżce.

Życie gospodarcze oscyluje stale między dobremi a złemi konjunkturami. Objąłem obowiązki szefa Rządu w złej konjunkturze, to też więcej niż normalnie wysiłków codziennej pracy musi zużyć obecny Rząd na zagadnienia gospodarcze, aby złe skutki tej konjunktury ograniczyć do minimum. Więcej niż w każdym innym okresie musi baczyć na to, aby gra polityczna czynników sejmowych, zapoznająca istotny interes gospodarczy Państwa, nie zahamowała rozpoczynającej się już powoli poprawy.

Takie były moje motywy wniosku o odroczenie sesji sejmowej".

Protest ugrupowań sejmowych.

Warszawa, 24 maja. (PAT). Przedstawiciele stronnictw lewicy i środka na zebraniu, odbytem w dniu 23 bm. uchwalili rezolucję, protestującą przeciwko odroczeniu sesji nadzwyczajnej Sejmu. Również Klub Narodowy ogłosił oświadczenie protestujące.

Posiedzenie Sejmu śląskiego.

Katowice, 24 maja. (PAT). Kancelarja Sejmu śląskiego zawiadamia, że stosownie do dekretu p. Prezydenta Rzeczypospolitej, pierwsze posiedzenie Sejmu śląskiego odbedzie się dnia 27 maja, t. j. we wtorek, o godz. 12 w południe. Sejm otworzy w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Wojewoda śląski dr. Grażyński.

Jeszcze jedna mowa Mussoliniego.

Medjolan, 23 maja. (PAT.). W czasie wczorajszej uroczystości wręczenia Mussoliniemu przez delegacje inwalidów buławy, Mussolini wygłosił przemówienie, w którem zaznaczywszy na wstępie, iż uważa rannych na wojnie i inwalidów za swych najdroższych braci, oświadczył, m. in.: Moje przemówienia, które wygłosiłem w Livorno i Florencji, wywołały wrzask wśród wszystkich gęsi, które stanęły do obrony Kapitolu w poszczególnych krajach Europy. Nigdy nie widzieliśmy widowiska tak jaskrawie nacechowane go hipokryzją. Zdawałoby się, że tylko we Włoszech istnieją samoloty, zaś gdzieindziej oczywiście tylko papierowe latawce, że tylko we Włoszech istnieją armaty, gdzieindziej zaś jedynie laski, używane do spaceru. Że tylko we Włoszech istnieją koszary, gdzieindziej zaś tylko miejsca rozrywkowe i wypoczynkowe, że tylko Włochy pałają chęcią posiadania marynarki wojennej, gdy tymczasem inne narody ograniczają się tylko do statków rybackich i pasażerskich. Wiecie jednak, że w rzeczywistości sprawa ma się zupełnie inaczej. Trudno też zrozumieć dlaczego, gdy wszystkie kraje są uzbrojone lub zbroją się, jedynie Włochy winny być rozbrojone. Ofiarowaliście mi buławę, którą nazwaliście buławą dowództwa. Dla mnie jednak jest to buława mego posłuszeństwa duchowi zwycięstwa i woli ojczyzny.

Deklaracja praw dziecka.

1. *KAŻDE DZIECKO powinno mieć zabezpieczony normalny rozwój fizyczny i duchowy.*
2. *DZIECKO głodne winno być nakarmione.*
3. *DZIECKO chore — pielęgnowane.*
4. *DZIECKO wykolejone — zwrócone na właściwą drogę.*
5. *DZIECKO upośledzone — otoczone opieką.*
6. *DZIECKO-SIEROTA i opuszczone — przygarnięte i wspomagane.*
7. *DZIECKO przed innemi winno otrzymać pomoc w czasie klęski.*
8. *KAŻDE DZIECKO winno być przygotowane do zarobkowania na życie.*
9. *DZIECKO winno być zabezpieczone przed wszelkim wyzyskiem.*
10. *DZIECKO winno być wychowane w przekonaniu, że obowiązkiem jego jest najlepsze swe cechy oddać na usługi współbraci.*

Żmije w ogrodzie Saskim w Warszawie.

W Ogrodzie Saskim, gdzie codziennie tysiące dzieci w towarzystwie niańiek i opiekunów spędzają długie godziny na świeżem powietrzu i którędy przewija się kilkanaście tysięcy przechodniów, czyha straszliwe niebezpieczeństwo.

Oto wśród zieleni, wśród kwiatów i zarośli gnieżdżą się żmije, których ukąszenie powoduje śmierć człowieka.

Obecność żmiji w ogrodzie zdradził wypadek, który tylko dzięki szybkiej pomocy, udzielonej przez Instytut Pasteur'a, nie pociągnął za sobą katastrofy.

Przez Ogród Saski przechodził kapitan T. H. Oficer spostrzegł, jak kilkoro dzieci depce jakiegoś gada.

Kapitan T. H., nie przypuszczając że może to być żmija, a sądząc, iż jest to raczej nieszkodliwy gad — zaskroniec, niebacznie wziął gada w rękę, chcąc go rzucić na trawnik. Trzymając gada w ręku, dopiero przekonał się, że jest to żmija. Zanim kapitan T. H zdążył wypuścić ją z ręki, żmija ukąsiła oficera w lewą dłoń.

W chwilę potem cała ręka zasiniała i zaczęła puchnąć.

Oficer, nie tracąc przytomności umysłu, wskoczył do taksówki i udał się do Instytutu Pasteur'a, gdzie dyżurująca lekarka natychmiast zastrzyknęła oficerowi odtrutkę.

Pomimo to jednak, ręka przez 2 dni była bezwładna. Tylko szybki ratunek ocalił kapitana T. H. od niechybnej śmierci wskutek jadu żmiji.

KOCHASZ POLSKIE MORZE — POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!

Zmiany w kolejnictwie.

Jan Bańkowski, starszy asesor mianowany kontrolorem wydziałowym w Wydziale kontroli dochodów we Lwowie, Grzegorz Krupa, starszy asesor i zawiadowca stacji w Barszczowicach zawiadowcą w Lisku - Łukawicy, Fr. Bryła, starszy asesor w Samborze zawiadowcą stacji w Rudkach, Adolf Muzykarz, asesor, zawiadowca stacji w Uhnowie zawiadowcą stacji w Mościskach, Jan Trojan, asesor w stacji Stryj zawiadowcą stacji w Lubieniu Wielkim, Franciszek Łaba, asesor w Bortnikach, zawiadowcą tej stacji, Marjan Gall, adjunkt i zawiadowca stacji w Stawczanach zawiadowcą stacji w Sarzynie, Andrzej Jobka, adjunkt w stacji Dubno, zawiadowcą stacji w Zarwanicy, Mieczysław Karaś, adjunkt w stacji Nisko, zawiadowcą stacji w Horyńcu, Józef Meńczak, adjunkt w Słobodzie Teofipolce zawiadowcą tej stacji.

Przeniesieni: Wilhelm Schaller, starszy asesor i zawiadowca stacji w Skolem do stacji Medyka w tym samym charakterze służbowym, Józef Chmura, starszy asesor i zawiadowca stacji w Medyce do stacji w Skolem, Kazimierz Macheta, asesor, zawiadowca stacji w Zimnej Wodzie do Wydziału osobowego dyrekcji lwowskiej, Eugenjusz Jaworski, adjunkt ze stacji Kleparów do stacji Lwów, Jan Szczerski, starszy asesor i zawiadowca stacji z Borynicz na stanowisko zawiadowcy stacji w Bukaczowcach, Władysław Garstka, asesor i zawiadowca stacji w Trembowli w tym samym charakterze na równorzędne stanowisko stacji w Mikulińcach - Strusów, Artur Bong, asesor i zawiadowca stacji w Niżniowie do stacji w Dubowcach przy równoczesnem powierzeniu mu czynności zawiadowcy stacji, Hipolit Dąbrowski, asesor i zawiadowca stacji w Hnizdyczowie - Kochawina na stanowisko zawiadowcy stacji w Potutorach, Stanisław Uberna, adjunkt ze stacji w Śniatynie-Załuczu do Białej-Czortkowskiej przy równoczesnem powierzeniu mu czynności zawiadowcy stacji.

Przeniesieni w stan spoczynku: Karol Medycki, starszy asesor Lwów, Leopold Warywoda, starszy asesor Lwów, Marjan Gryglewski, asesor Lwów, Franciszek Dutkiewicz, asesor Lwów, Stanisław Starzewski, asesor Lwów, Władysław Bałandiuk, adjunkt Lwów i Józef Kramarz, adjunkt w Przemyślu.

„Kiepski Szeląg".

Komedja w 3 aktach Brunona Winawera. Teatr Mały.

W teatrze lwowskim wszystko idzie serjami. Była serja procesów, potem serja wojenna, teraz przyszła serja Topazów.

Serje mają tę nieszczęsną właściwość, że zawsze dobry w nich jest — „punkt pierwszy", a dalsze snują się po scenie, jak smętne cienie nad brzegami Styksu. Byłoby naprawdę lepiej, gdyby p. Czarnowski był sroższym Charonem i nie przewoził tak pochopnie owych potępionych dusz — bo na upragnionym brzegu nie czeka ani ich, ani publiczności nic przyjemnego...

Wczorajsza premjera okazała się takim potępionym cieniem. Autor za bohatera wybrał „pechowca", i pech od niego padł na całą komedję. Były i 3 akty i figura czołowa i miłość i afera bandycka i kino i wytarte na wszystkich rewjach dowcipy aktualne, tylko nie trzymało się jakoś jedno drugiego i akcja rozłaziła się, jak źle sklejone pudło.

Komedji tej brak kręgosłupa — zwartej, jasno uświadomionej i konsekwentnie przeprowadzonej konstrukcji. Panuje w niej chaos niepotrzebnych sytuacyj i figur, przez które z trudem wielkim przebija się idea autora, wcale niegłupia, i bohater — bardzo dobrze postawiony.

Istnieje znana sztuka Pirandella: „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora". „Kiepski szeląg" możnaby określić, jako szereg dobrych postaci komedjowych i 3 sytuacje w poszukiwaniu komedji.

Zespół ten szuka przedewszystkiem rozpaczliwie humoru i dowcipu. Wyciąga go z urzędów pocztowych, z za kratek sądu i z zagranicznych paszportów. Ale i tu panuje niepokonany pech; to wszystko słyszeliśmy już — i to wcale niedawno. Jest zupełnie, jak z tym rewolwerem Deszla: strzela, kiedy już nie potrzeba.

Akt I., który miał być ekspozycją, namotał szereg faktów, lecz jedynie historja paszportu, interwjew Francuzicy i nieopatrzne przeżenie małżeństwa pani Czeczotkowej — mają znaczenie w toku akcji. Reszta, tajemnicze rozmowy i dziwne zachowanie się personalu fabryki, w której oczekujemy jakichś nieporządków i węzłów dramatycznych, gubi się po drodze i okazuje się zwykłem chrząkaniem autora przed rozpoczęciem właściwego występu.

Najlepiej został zrobiony akt II i prawie nic nie psułoby jego harmonji, gdyby nie drobne nieprawdopodobieństwo: autor, chcąc koniecznie pokarać rodzinę Artura Deszla (po co?), jego miłość do dziennikarki i zrobić scenę z Ziętaszkiem i z rewolwerem, kazał człowiekowi, o którym wszystkie pisma doniosły, że jest herszem bandy kasiarzy, chodzić sobie po Warszawie i gotować się na uwięzienie tak, jak na imieniny. Może to jest arcysubtelna ironja w stronę władz bezpieczeństwa, ale w sztuce robi wrażenie znanego kinowego tricku, gdy człowiek wysadzony n. p w powietrze, zatrzymuje się w środku drogi...

Wreszcie cała ta afera bandycko-paszportowa, którą mieliśmy prawo uważać za oś akcji, okazuje się tylko jednym z manewrów dla podkreślenia bezwzględnej „pechowatości" Artura Deszla. Akt III pomija z nonszalancją bandytów, Ziętaszka, policję i sąd, ukazując tylko zdaleka, in ultima spe, więzienie śledcze, a na plan pierwszy wysuwa katastrofę miłosną. Pech jednak ściga Artura do końca. W złą godzinę przypomina się pani Czeczotkowej, aby go zabrać z rąk nawróconego ideału, i Artur Deszel rozpoczyna walkę z pechem, oparty na pulchnem ramieniu pani Helci.

Wychodzimy z teatru zdumieni, bo wszakże nie ulotnił się jeszcze z pamięci „Roztwór Profesora Pytla"... Czuje się, że jest z tą sztuką, jak z tym kiepskim szelągiem: niby dźwięczny, niby dobry, a jednak — fałszywy.

Figury tam są jednak pyszne. Taki Artur Deszel — łagodny, dobroduszny, marzycielski pechowiec, z którego Rasiński niepotrzebnie jednak zrobił idjotę z twarzą degenerata i z akcentem Rotmistrza z „Maman".

Albo ten Cyrkoński — majstersztyk Zabielskiego, albo wreszcie Ziętaszek — najlepsza postać w całej komedji, znakomicie zagrana przez Akrzyńskiego.

Cudzoziemka - dziennikarka, przyczyna wszystkich nieszczęść i powikłań, z wdziękiem kreowana przez Milę Czajkowską, to także rola do popisu, i szkoda, że jej odtwórczyni zapominała często o swem (komedjowem) pochodzeniu.

Doskonały pieczeniarz — przyjaciel Ratschki i pani Czeczotkowa Michnowskiej dopełniali galerji ciekawych typów tej komedji; cóż, kiedy można było poprzestać na nich, odcinając resztę ról i... wogóle resztę.

„Kiepski Szeląg" jest dziwnym preparatem, w którym nie zawiodło autora nic, prócz poczucia dramatu i sceniczności. Tylko czemu to się gra w Teatrze, zamiast wyjść w odcinku powieściowym?

Dr. Jadwiga Gamska.

KRONIKA

MAJ
24
Sobota

KALENDARZ
Rz.-kat. Joanny wd.
Gr.-kat. Mokyja m.

Wschód słońca g 3 m 28
Zachód „ g 19 m 14
Długość dnia g 15 m 44

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota, 24 maja, o godz. 3.30 popoł.: „Kupiec Wenecki". Ceny zniżone, przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 24 maja, o godzinie 7.30 wiecz.: „Róże z Florydy". Zniżki ważne.

Niedziela, 25 maja, o godz. 11 przedpoł.: „Uroczysta Akademja" ku uczczeniu 400-nej rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego.

Niedziela, 25 maja, o godzinie 3.30 popoł.: „Lwie serca". Ceny zniżone.

Poniedziałek, 26 maja, o godz. 7.30 wiecz.: „Halka" — ceny popularne.

„Manewry jesienne", jedna z najpiękniejszych operetek Kalmana, która obiegła cały świat i stale jest na repertuarze scen europejskich, wznowioną zostanie na naszej scenie dnia 28 bm.

Ostatnie przedstawienie „Lwich Serc", baśni heroi-komicznej J. S. Petryego, odznaczonej na konkursie dram. m. Lwowa, za wysoce artystyczne wystawienie której dyrekcja teatrów otrzymała wyrazy uznania od komisji teatralnej, odbędzie się w niedzielę, 25 bm. w Teatrze Wielkim po cenach zniżonych.

Popularne przedstawienie „Halki", ostatnie w tym sezonie odbędzie się w poniedziałek, 26 bm. po cenach najniższych, tj. od 50 gr. do 3 zł. 50 gr. Niezwykłe zainteresowanie w sferach muzycznych wzbudzi nowa obsada tej pięknej opery, mianowicie w roli Halki wystąpi gościnnie artystka scen warszawskich, p. Horbowska, Jontkiem będzie utalentowany tenor naszej operetki, p. Wawrzkowicz, który po raz pierwszy we Lwowie wystąpi w partji operowej. Małą partję Dziemby odśpiewa młody, obiecujący bas, p. Ciryn.

Występy znakomitego tenora opery Metropolitain w Nowym Jorku, p. Ardellego, cieszącego się sławą wszechświatową, zaelektryzują cały Lwów. Piękny liryczny tenor tego znakomitego artysty budzi wszędzie gorące zachwyty i słusznie uważają go za następcę Carusa, którego zresztą jest uczniem.

TEATR MAŁY.

Sobota, 24 maja, o godzinie 7.30 wiecz.: „Kiepski szeląg". Zniżki ważne.

Niedziela, 25 maja, o godz. 3.30 popoł.: „Pan Topaz". Ceny zniżone.

Niedziela, 25 maja, o godz. 7.30 wiecz.: „Kiepski szeląg". Zniżki ważne.

Poniedziałek, 26 maja, o godz. 7.30 wiecz.: „Kiepski szeląg" — zniżki ważne.

WYSTĘPY TRUPY WILEŃSKIEJ.
(Sala Teatru Nowości).

Sobota, 3 popoł.: „Miasto Żydów", sztuka Cajtlina. Ceny popołudniowe.

Sobota, 8.15 wiecz.: „Opowieść o Herszlu z Ostropola", komedja Lifszyca. Ceny zwykłe. Zniżki ważne.

Niedziela, 12 w poł.: „Nocą na starym rynku" Pereca. Ceny od 1 do 3 zł.

Niedziela, 8.15 wiecz.: „Peryferje", sztuka Langera. Ceny zwykłe. Zniżki ważne.

Z muzyki. Niezwykle interesujący koncert odbędzie się we wtorek, 27 b. m. Poraz pierwszy we Lwowie zaprodukuje się Jazzowa Orkiestra Symfoniczna, która wykona cały szereg kompozycji i przebojów z zakresu t. z. muzyki jazzowej. W programie m. in. wyjątki z oper: „Jonny przygrywa" i „Opera za 3 grosze". Orkiestra grać będzie pod dyrekcją zaszczytnie znanego kapelmistrza wiedeńskiego Radja, Hermana Lilienfelda.

Paweł Kochański, najwybitniejszy skrzypek polski, artysta o międzynarodowej sławie, wystąpi z koncertem we Lwowie w piątek, 30 maja. Akompanjuje Piotr Luboschutz z Nowego Jorku.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Film dźwięk.: „Warta nocna" z Billie Dove oraz dodatki dźwięk.

CASINO: „Papierowy kochanek" i „Ludzie bez jutra".

CHIMERA: „Moja żona, twoja żona".

COLOSSEUM: „Tajemniczy policjant".

KOPERNIK: „Na zgubnej drodze".

LEW: „Największa ofiara kobiety" i „Wywoływacz".

MARYSIEŃKA: Film dźwiękowy „Szampańskie życie". Ponadto „Uśmiechy" (Bracia Calaorski).

OAZA: „Hipek i Lopek się żenią".

PALACE: „Krystyna", film dźwiękowy.

PAN: „Słowik hiszpański".

STYLOWY: „Książę miłości" oraz komedja z Collen Moore.

Cyrk Staniewskich we Lwowie, plac Bema dziś o godzinie 8-mej wieczorem, wielki program 16-tu atrakcji światowych. — W sobotę i niedzielę po dwa przedstawienia o godzinie 4-tej popołudniu i 8-mej wieczorem.

Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie naukowe Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się 26 bm., o godz. 6 popoł. w Instytucie Zoologicznym Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja 4.

Polskie Towarzystwo Chemiczne (Oddział lwowski). W poniedziałek, 26 bm. o godz. 10-tej w sali Chemji ogólnej gmachu chemicznego Politechniki lwowskiej odbędzie się wykład prof. dra A. Joszta pt. „Sprawozdanie z podróży naukowej do Czechosłowacji i Niemiec".

Polskie Tow. Matematyczne, Oddział lwowski. Posiedzenie naukowe odbędzie się 24 bm. o godz. 20.15 w sali Muzeum matematycznego Politechniki.

Muzeum Narodowe im. kr. Jana III. (Rynek 6) zostało dla publiczności zamknięte aż do odwołania z powodu rozpoczętych robót budowlanych w Kamienicy Królewskiej.

Walne zgromadzenie Ligi polsko - rumuńskiej odbędzie się dziś, 24 bm., o godz. 19.30 w małej sali Izby przem.-handl.

Małopolskie Towarzystwo Ogrodnicze we Lwowie urządza dnia 25 bm. o godz. 5-tej popoł. w sali Małopolskiego Tow. Rolniczego, przy ul. Kopernika 20, zebranie miesięczne, na którem mówić będzie p. inż. Piotr Dąbrowski o sadach handlowych podmiejskich i sadach amatorskich w miastach. Po odczycie losowanie kwiatów. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Z Sokoła-Macierzy. Wobec zbliżającej się Pielgrzymki do Zadwórza i konieczności postarania się o specjalny pociąg, wzywamy wszystkie gniazda Sokole miejscowe, Stowarzyszenia i Organizacje, chcące wziąć udział w tej Pielgrzymce, jakoteż P. T. Publiczność do najrychlejszego zgłaszania się w Sekretarjacie Komitetu Zadwórzańskiego w „Sokole - Macierzy", przy ulicy Zimorowicza 8, I p. codziennie w godz. między 6—8 wieczorem i składania pieniędzy. Termin zgłoszeń upływa bezwzględnie z dniem 5-go czerwca 1930 r.

Walne Zgromadzenie Członków Gremjum Fotografów Województwa Lwowskiego we Lwowie odbędzie się we wtorek, dnia 27 b. m. o godz. 7-ej wieczorem w małej sali gmachu Związku Cechów, ul. Kościelna l. 8, I p.

Zwracamy uwagę naszym P. T. Czytelnikom na inserat Instytutu kosmetycznego WP. Thiela we Lwowie, przy pl. Trybunalskim 1, założonego w roku 1919.

Dancing LOPP. Dzisiaj w sobotę wieczorem o godz. 9-tej w sali II Domu Techników ul. Czysta boczna Ka-

deckiej odbędzie się z okazji VII Tygodnia LOPP. Dancing. Przygrywać będzie orkiestra Osady. Zaproszenia wydaje Komitet pl. Smolki 3 I p. Bilety familijne na 3 osoby 10 zł. Wstęp 4 zł. Akademickie 2 zł.

Tydzień LOPP. Z powodu niepewnej pogody zapowiedziany na niedzielę 25-go pokaz walki gazowej został odwołany.

STOŁECZNA

Pan Prezydent Rzplitej przyjął kolejno na audjencji Ministrów: Józewskiego, Czerwińskiego oraz Cara.

Wycieczka z Gdańska.

Wycieczka Koła Zjednoczonych Polek z Gdańska przyjeżdża do Lwowa w poniedziałek, 26 maja br. o godz. 17.05. Ktoby miał ochotę wziąć udział w jej powitaniu, zechce przybyć o godz. 16.45 do hallu dworcowego, skąd zebrani wraz z Komitetem gremjalnie udadzą się na peron.

Ogólny program wycieczki we Lwowie jest następujący:

Poniedziałek, 26 maja, o godzinie 19.30: udział w przedstawieniu w Teatrze Wielkim.

Wtorek, 27 maja, o godz. 10-tej: złożenie wieńca na cmentarzu „Obrońców Lwowa", o godz. 12-tej: obiad w Kasynie i Kole Lit.-Art., o godz. 16-tej: nabożeństwo wraz z patrjotycznem kazaniem w kościele OO. Jezuitów, o godz. 16.30: herbatka w Katolickim Związku Polek. Wieczorem o godz. 20-tej w salach Związku Kupców i Młodzieży Handlowej, przy ul. Halickiej 19, wieczornica, urządzona staraniem Koła Lwowskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Środa, 28 maja, o godz. 12-tej: pożegnalny obiad w Kasynie i Kole Lit.-Art., a o godz. 14.15: powtórne pożegnanie na dworcu i odjazd wycieczki do Warszawy.

Koszta uczestnictwa w wyżej wspomnianej wieczornicy wynoszą 2.50, ktoby więc życzył sobie wziąć w niej udział, zechce się łaskawie zgłosić do dnia 26 maja br. włącznie — do przewodniczącej Koła, p. Popielowej, Stryjska 24, parter na lewo.

Ujęcie świętokradzcy.

W klasztorze Bernardynów w Leżajsku ukrył się onegdaj niejaki Juljan Jarosz, liczący lat 22 i po zamknięciu klasztoru skradł z bocznych ołtarzy rozmaite wota. Sprawca usiłował również okraść cudowny obraz Matki Boskiej, ozdobiony złotem i drogiemi kamieniami miljonowej wartości. Na drugi dzień Jarosz został aresztowany. Skradzione rzeczy w całości odebrano.

Ostatnie wiadomości z miasta.

NOWA OFIARA NAIWNOŚCI. Katarzyna Czerna, zamieszkała w Ostrowie, pow. Tarnopol zgłosiła w policji, że dziś rano, gdy szła z dworca ulicą Dojazdową, przystąpiło do niej 2 nieznanych osobników, którzy w oszukańczy i podstępny sposob sprzedali jej dwie obrączki i łancuszek metalowy za złote, poczem spiesznie się oddalili. Czerna zapłaciła im za bezwartościowe świecidła 30 dolarów.

NAGŁY ZGON. W pociągu osobowym, który nadszedł wczoraj z Tarnopola na dworzec główny, zmarł nagle Piotr Łozyn z Huci starej, pow. Lubaczów. Po stwierdzeniu zgonu, lekarz dzielnicowy dr. Schenker polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

WYPADEK ULICZNY. Wczoraj około godziny 13 ciężarowy samochód miejski najechał na ulicy Słonecznej na słup żelazny, przetrzymujący przewody tramwajowe, które zerwały się. W tym czasie przejeżdżała przez jezdnię furmanka. Konie doznały lekkich poranień.

USIŁOWANE USZKODZENIE CIAŁA. Wczoraj wieczorem w restauracji Menkesa, przy pl. Strzeleckim, niejaka Marja Stecykówna, służąca, usiłowała oblać kwasem solnym Stanisława Kuźniara, funkcjonarjusza miejskiej straży pożarnej. Powodem usiłowanego zamachu była rozpacz. Stecykównę po przesłuchaniu pozostawiono na wolnej stopie.

Instruktorskie kursy jedwabnicze.

Wobec pomyślnego rozwoju hodowli jedwabników w Polsce i odczuwanego w tej dziedzinie braku instruktorów — Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku, pod

Warszawą organizuje corocznie od 4 lat Sześciotygodniowy Instruktorski Kurs Jedwabniczy Teoretyczno-Praktyczny, w czasie od 1 czerwca do 15 lipca.

Program Kursu obejmuje wykłady teoretyczne, oraz zajęcia praktyczne. Słuchaczom wydawane są świadectwa z ukończenia Kursu.

Kurs przeznaczony jest głównie dla instruktorów instytucji rolniczych i samorządowych lub innych, oraz osób, mających możność oddać się pracy nad krzewieniem jedwabnictwa w kraju.

Kurs organizowany jest przy udziale zasiłku Ministerstwa Rolnictwa, dzięki temu opłata wynosić będzie tylko 30 zł. Koszt utrzymania i mieszkania na miejscu ponoszą słuchacze sami, lub delegujące ich instytucje.

Podania o przyjęcie na Kurs skierowywać należy do Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku, pod Warszawą. Podanie winno zawierać: imię i nazwisko kandydata, wiek (nie mniej 18 lat), stopień wykształcenia, zawód i obecne zajęcie, miejsce zamieszkania i krótkie oświadczenie, w jaki sposób kandydat zamierza wykorzystać nabyte na Kursie wiadomości.

Milanówek jest miejscowością letniskową, posiada pensjonaty, które czynią ustępstwa w cenie dla słuchaczy Kursu, można również wynajmować pokoje oddzielnie lub wspólnie. Osoby, życzące sobie mieszkać w Warszawie i przyjeżdżać na Kurs codziennie, korzystają z miesięcznego ulgowego biletu kolejowego.

Słuchacze korzystają również z 66% zniżki kolejowej w cenie biletów powrotnych do miejsca zamieszkania.

Otwarcie Kursu zaszczyci swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Uparty!

W dniach najbliższych lwowskie Kasyno i Koło Liter.-Art. złoży na walnem zgromadzeniu sprawozdanie z pracy swego zarządu w roku ubiegłym. Cyfry budżetu i preliminarza, szczegóły wydatków i dochodów mniej mnie interesują. Pole to doświadczalne dla bilansistów i finansistów. Literat polski finansistą jest o tyle, o ile usiłuje nadaremnie w 99 wypadkach na sto związać koniec z końcem; balansistą raczej niż bilansistą, o ile uda mu się pomyślnie przedostać między różnemi Scyllami i Charybdami rat, terminów wekslowych i... egzekucji.

Mnie zastanowił dorobek kulturalny Kasyna i Koła liter.-artyst. Wszak jest to tylko klub towarzyski, w którym pracownicy umysłowi szukają wytchnienia po całodziennej mitrędze, nie jakaś placówka naukowa, literacka czy artystyczna. A jednak, mimo silnej dozy apatji, spowodowanej ciężkiemi warunkami życia, klub ten właśnie na polu literacko-artystycznem robi nie mało, robi nawet stosunkowo wcale dużo.

Pessymiści zarzucają mu przypadkowość w działaniu, inni — ci zwłaszcza, którzy stronią, jak djabeł od święconej wody, od wszelkich odczytów, czy zebrań literackich—drą się w niebogłosy lub pomrukują poufnie, że ich jest jeszcze zbyt mało. Pozostawiam jednych i drugich poza nawiasem i jako bezstronny obserwator stwierdzam ze szczerem zadowoleniem, że źle nie jest, a jeśli jest tak, jak jest, zasługa to w piewszym rzędzie prezesa Kasyna i Koła liter.-artyst.

Dziwnie uparty to człowiek. Rzucają mu kłody pod nogi, przebiwszy głową mur, zastaje pozanim pustkę, mimo to nie cofa się z drogi, przeskakuje przeszkody i wali naprzód, byle tylko corychlej dojść do celu. I ja kiedyś niemal przez trzy lata dźwigałem brzemię prezesury tego sympatycznego klubu. Przypadły mi — co prawda — w udziale czasy cięższe: marka polska leciała na łeb na szyję, co dwa, trzy miesiące musieliśmy podwyższać wkładki, skreślać pozycje na najkonieczniejsze potrzeby, byle tylko przetrwać. Mój następca, kulturalny i światły Franciszek Biesiadecki, umknął z niewdzięcznego posterunku po kilku miesiącach. Dr. Władysław Hojnacki trwa na nim i mam niezłomne przekonanie, że wytrwa.

Nie jest on bez wad. Gdy wlezie w skórę arbitralnego generał-gubernatora lub polskiego Primo de Rivery, choć i to czyni dla dobra Kasyna i Koła, wywołuje bodaj i uzasadnione sarkania i krytykę, mimo to jednak bezstronność przyznać każe, że dla kultury Lwowa pracuje dzielnie i robi wiele.

Nie mam pod ręką herbarza, nie wiem, skąd ród Hojnackich się wywodzi. Jestem atoli zapalonym regjonalistą, więc i w tym wypadku gotów byłbym przyznać, że prezes Kasyna i Koła posiada wszelkie cechy kresowców, co to zaprawieni na walkach z przeciwnościami, nie przywykli ustępować z pola. A skoro mi ktoś udowodni, że Hojnaccy to Mazury, odpowiem najspokojniej: I Mazury bywają zacięte!

Uparty ten mąż uczynił wiele. Powołał do życia popularne już w kołach lwowskiej inteligencji „Soboty"; urządził bogaty cykl odczytów i wieczorów muzycznych; stworzył turnieje poetyckie; ogłosił drukiem wiązankę utworów laureata; w skrytości ducha marzy o wydawnictwie organu literacko-artystycznego i o wzniesieniu „drapacza chmur", w którym znajdzie dach nad głową wszystko, co we Lwowie pracować zechce dla nauki, literatury i sztuki.

Upór taki zasługuje na szczery poklask i na gorące życzenia na przyszłość. Wszak pracując w naszej małej, zaściankowej Ojczyźnie, pracujemy dla chwały i potęgi całego Państwa.

Tego rodzaju praca regjonalna krzepi, dodaje mocy wytrwania, obudza zdrową i piękną chęć współzawodnictwa.

Więc naprzód, ciągle naprzód! Byle nie stanąć w połowie drogi.

— mre. —

Demonstracje bezrobotnych.

Gdynia, 24 maja. (PAT). W związku z panującem bezrobociem, robotnicy zgrupowani w Zawodowym Związku Transportowców zebrali się w dniu 21 i 22 bm. w wielkich masach i wysłali delegację do starosty grodzkiego z żądaniem pracy. Dnia 22 bm. akcja tych robotników została zaostrzona ponownem wysłaniem delegacji do starosty i Państw. Urzędu pośrednictwa pracy, przyczem obok lokalu Państw. Urzędu pośrednictwa Pracy i Generalnej Federacji pracy doszło do starcia między transportowcami i członkami Federacji. Przybyły na miejsce oddział policji usunął zgromadzonych bezrobotnych, którzy jednak podburzeni przez agitatorów, udali się przed biuro Generalnej Federacji pracy, gdzie poczęli wybijać szyby. Policja zajście zlikwidowała, przyczem zatrzymano 5 prywódców, między innymi prezesa Związku Zawodowego Transportowców Jana Piekarka. Po przesłuchaniu Piekarek został zwolniony. Dalsze dochodzenia w toku.

Starcia w Indjach.

Bombaj, 23 maja. (PAT). Tłum, składający się z około 20.000 ludzi, zebrał się popołudniu w hinduskich dzielnicach miasta. Spotkał się on z oddziałem 400 policjantów, którzy uniemożliwiają manifestantom przedostanie się do dzielnic europejskich. Zatrzymani manifestanci już od trzech godzin pozostają na ulicach, nie mogąc przedostać się przez zwarty szereg policjantów.

Ustąpienie prokuratora Swobody.

Mianowany wiceprezesem Sądu Apelacyjnego we Lwowie, opuścił szef lwowskiej Prokuratury, dr. Wiktor Swoboda, swe stanowisko.

Przyszedł przed laty przeszło dziesięciu, mając za sobą dwadzieścia lat nieprzerwanej służby prokuratorskiej; przyszedł w chwili nad wyraz ciężkiej dla sądownictwa małopolskiego, zwłaszcza karnego. Wszak był to schyłek roku 1919; czas, kiedy kładły się dopiero podwaliny polskich instytucyj państwowych, kiedy o jednolitej organizacji, czy judykaturze mowy nie było. Równocześnie zaś wybujała pod wpływem bezpośredniej, powojennej psychozy przestępczość, dostarczała sądownictwu karnemu szereg spraw wyjątkowo ciężkich i zawiłych. Decyzji prokuratorskiej czekały liczne zbrodnie popełnione jeszcze w czasie zawieruchy wojennej, a ledwie zdołało się je ukończyć, spadły specjalnie na lwowską Prokuraturę liczne, a groźne przestępstwa przeciw porządkowi i całości Państwa. Łączyły się z tem wszystkiem ponadto poważne trudności personalne; jednych pracowników zabrała wojna, drugich inne zabory. Odnowa trzeba było wszystko budować.

Mówienie na pożegnanie słów miłych i pochlebnych, stało się tradycją, a może szablonem. W tym wypadku śmiało można zrezygnować z wszelkich słów chwalby, a wystarczy wskazać na ten ofiarny wysiłek, który ustępujący prokurator złożył w ciągu owego dziesięciolecia na ołtarzu odbudowy i organizacji lwowskiej Prokuratury. Ostatnim etapem tej żmudnej jego pracy, było wprowadzenie w życie i praktykę nowego polskiego kodeksu postępowania karnego, tworzącego zupełnie nowe pojęcia i zasady proceduralne, a z tej jego ostatniej pracy czerpać będą dosłownie całe prokuratorskie pokolenia.

Wybitny jurysta, nie umiał jednak ani na chwilę zamknąć się w ciasnych ramach przepisów ustawowych. W każdej sprawie widział ludzi i ich życie i tylko to życie i tych ludzi oceniał i sądził. Stworzył typ prawdziwie nowoczesnego prokuratora, dla którego człowiek i jego niedola stoją ponad czynem przezeń popełnionym. Na każdem zaś jego poczynaniu kładła piętno niezwykła wprost dobroć jego serca.

Z wielkiem dostojeństwem swej osoby, umiał na tem ciężkiem i odpowiedzialnem stanowisku połączyć ujmujący sposób obcowania z każdym bez różnicy, dziwnym czarem podbijając każdego, kto się z nim miał sposobność kiedykolwiek zetknąć.

Znany i ceniony we wszystkich kołach społeczeństwa lwowskiego, ubóstwiany przez podwładnych, znajdował też pełne uznanie u władz naczelnych. Odznaczony najwyższą odznaką Odrodzonej Polski, powołany obecnie na jedno z najwyższych stanowisk w sądownictwie lwowskiem (bo z ukochanym przez siebie Lwowem nie rozstałby się nigdy), żegna urząd prokuratorski, w który wlał tyle swego serca, tyle swej wiedzy i mądrości. A.

Na srebrnym ekranie

„Marsz Radetzky'ego".

Wytwórnia: Sascha. W rolach głównych: Agnes hr. Esterhazy, Karol Forest i Iris Arlan. Kinoteatr „Kopernik".

Od czasu do czasu, dla pokrzepienia wiernych poddanych ex-orjentacji wiedeńskiej, dają nam kina ułamki dawnej świetności miłościwie ongiś panujących Habsburgów.

Kto kocha „Wiedeń", cesarza, „placmuzykę", paradę i austrjackie czaka, — niech spieszy do „Kopernika" podziwiać bohaterską obronę państwowości austrjackiej przed ruchami wolnościowemi 1843 roku.

Idea takiego filmu pozostanie zawsze zagadkową. Chyba wyświetla go się z okazji bliskiej koronacji najmłodszego Habsburga? Hołd — równy adresowi zawsze pamiętnej „Galicji i Lodomerji"...

Obrazy ładne — resztki Biedermayera, batalje świetne. Brak tylko hymnu narodowego — Gotterhalte — dlaczego?

G-m.

Norweski monopol spirytusowy nabywa polskie urządzenia do filtracji wódki.

W tych dniach bawił w Warszawie p. B. Kroepelien z Oslo, dyrektor naczelny norweskiego monopolu spirytusowego.

Dyr. Kroepelien zwiedził urządzenia monopolów spirytusowych w Niemczech, Czechosłowacji, Szwajcarji i Francji, w Polsce zaś zwiedził dokładnie wytwórnię wódek monopolowych, przyczem ze szczególnem zainteresowaniem badał zastosowany u nas system filtracji wódek.

W wyniku szczegółowych badań, dyr. Kropelien oświadczył, że nigdzie dotychczas nie spotkał tych wzorowych urządzeń filtracyjnych i postanowił nabyć dla monopolu norweskiego takie same urządzenia. Z zadowoleniem należy podkreślić, że urządzenia te są wyrobu krajowego.

Co usłyszymy przez radjo?

Sobota, 24 maja.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 17.30: „Obrona przeciwgazowa a społeczeństwo", wygł. p. insp. Ignacy Jeleński. — Transmisja z Wilna: Program dla dzieci. — 18.45: Transmisja z Krakowa: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia", wygł. dr. Jan Reguła, wicesekr. U. J. — 19.10: Rozmaitości, komunikaty. — 19.35: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 19.58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astron. w Warszawie. — 20.00: Transmisja z Warszawy: Cezary Jellenta: „Przez życie jednostki".— 20.30: Transmisja recitalu fortepianowego prof. L. Ursteina z Warszawy. — 22.00: Transmisja z Warszawy: Feljeton. Prof. Urstein: „Solo akompanjatora — osobiste wynurzenia przed mikrofonem". — 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23.00—24.00: Muzyka taneczna z „Bagateli".

Niedziela, 25 maja.

LWÓW (385). Godz. 10.15: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. — 11.58: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10: Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. — 14.00: Odczyt roln. i muz. z Warszawy. — 15.00: „Kronika rolnicza" z Krakowa. — 17.15: Młodzież a LOPP., wygł. p. A. Willmann. — 17.30: Koncert z Warszawy. — 18.50: Rozmaitości, komunikaty, koncert z płyt gramofonowych. — 17.15: Słuchowisko z Krakowa. — 20.30: Koncert z Krakowa. — 21.00: Kwadrans literacki z Warszawy. — 22.15: Komunikaty z Warszawy. — 23.00—24.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 23 maja.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89.

W transakcjach międzybankowych płacono za: Nowy Jork 8.9070—8.9090, Londyn 43.34—43.36, Zurych 172.55—172.65, Berlin 212.75—212.85, Wiedeń 125.70—125.80. Dewiza N. Jork poszukiwana.

Na Giełdzie akcyjnej tendencja utrzymana, usposobienie spokojne. Obroty naogół nieliczne.

Z papierów dywidendowych kupowano tylko Chodorów po 144, 144.50.

Z papierów państwowych płacono za dolarówkę 65.25—65.50, premiówka w zaniedbaniu.

Z papierów procentowych notowano listy zastawne Akc. Banku Hipotecznego 4 proc. 48.50, 4 i pół proc. 52.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 23 maja.

Zainteresowanie dla pszenicy trwa nadal. Pozatem sytuacja nie uległa zmianie.

Tendencja zniżkowa, dla pszenicy utrzymana, usposobienie spokojne.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24 maja 1930

Dolary St. Zj.	8·88·50	Franki fr.	34·92·05
Belgja	124·51·00	Holandja	358·70·00
Kopenhaga	238·62·00	Londyn	43·34·05
Nowy Jork	8·90·09	Paryż	34·97·05
Berlin	212·83·00	Bukareszt	5·30·05
Praga	26·45·25	Szwajcarja	172·54·00
Sztokholm	239·29·00	Wiedeń	125·80·00
Włochy	46·75·00	Gdańsk (of.)	173·32

pożyczka dolarowa 64·00
dolarówka 72·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Bankn Gosp. Kraj. 94·00
4% inwestycyjna 110·00
5% pożyczka konwersyjna 55·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 51·50
pożyczka kolejowa 104·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24 maja 1930

Bank Dysk.	116·90	Modrzejów	11·00
Bank Handl.	110·00	Ostrowiec B.	61·00
Zw. Sp. Zar.	72·50	Starachowice	20·00
Bank Polski	172·00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	50·00	Zieleniewski	53·00
Siła i światło	102·00	Zawiercie	10·50
Spiess	101·00	Haberbusch	110·00
Warsz. cuk.	35·50	Borkowski	05·75
Węgiel	50·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	48·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	28·00	Rudzki	23·00
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	24·25
Firlej	36·00	Wysoka	235·25

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc.I IV. 813/30/3. Zarządzenie umorzenia weksli. Na wniosek Michała Propsta we Lwowie ul. św. Stanisława 10 działającego przez adw. dra Józefa Rabinera zarządza się postępowanie celem umorzenia dwu weksli przez Mieczysława Krynickiego aptekarza we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy 77 wystawionych a to jednego weksla na kwotę 100 zł. płatnego dnia 30 grudnia 1929 a drugiego na kwotę 120 zł. 60 gr. płatnego dnia 15 stycznia 1930 które to weksle miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych weksli aby do dni 60 od dnia ogłoszenia edyktu przedłożyli takowe Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksle te za umorzone i bez znaczenia. 5062

Sąd powiatowy miejski Oddział IV.
Lwów, dnia 5 kwietnia 1930.

Nc. IV. 837/30/2. Umorzenie. Na wniosek p. Franciszka Paulika, emer. generała Konsula peruwiańskiego we Lwowie pl. Gołuchowskiego 4 przez adw. dra I. Chajesa we Lwowie zarządza się postępowanie celem umorzenia dwu weksli a to jednego w skali do 2000 złotych, drugiego w skali do 8000 złotych obydwu in bianco podpisanych przez Józefę Winiarzową i wnioskodawcę Franciszka Paulika jako akceptantów, a które to weksle miały zaginąć w czasie przesłania ich przez Józefę Winiarzową zamieszkałą w Warszawie ul. Filtrowa 67 listem poleconym z 13 grudnia 1929 r. recepisu 1542 z Warszawskiego urzędu pocztowego nr. 42 do Lwowa pod adresem wnioskodawcy. Wzywa się posiadaczy tych weksli aby takowe do dni 60 licząc od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu przedłożył Sądowi tut. ileże w razie przeciwnym po upływie owego terminu Sąd uznałby weksle te za umorzone i bez znaczenia. 5063

Sąd powiatowy, miejski.
Lwów, dnia 31 marca 1930.

FIRMY.

Firm. 306/30. A. II. 161. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" przy firmie: „S. E. Hammer" wpisano dodatkowo: Dzień dodatkowo: Dzień wpisu: 22 marca 1930. Dotychczasowy właściciel firmy Szymon Eljasz Hammer zmarł, a wyłącznymi właścicielami firmy są obecnie jego spadkobiercy Jakób Hammer i Eugenjusz Hammer, obaj kupcy w Krakowie przy ul. Bożego Ciała l. 11 zamieszkali, którzy firmę podpisywać będą w ten sposób, że pod wydrukowanem, wypisanem, lub pieczęcią wyciśniętem brzmieniem firmy, whichkolwiek z właścicieli wypisze swoje imię i nazwisko samodzielnie. Wpisano na podstawie podania z dnia 18 marca 1930. dekretu przyznania spadku z dnia 4 lutego 1930 A. 816/29 oraz układu spadkowego z daty Kraków, dnia 1 lutego 1930 L. R. 4658. 4595

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 21 marca 1930.

Firm. 68/29. Wykreślono z rejestru wskutek likwidacji 3 kwietnia 1929. Związek kredytowy w Tarnobrzegu stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką po niemiecku: Kredit Verband in Tarnobrzeg registrierte Genossenschaft mit beschränkter Haftung. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie swoim członkom w drodze wzajemnego kredytu kapitałów potrzebnych do ich gospodarstwa handlu i przemysłu. 4608

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 15 marca 1929.

Firm. 291/30. C. IV. 54. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie: Księgarnia Krakowska, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie — wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 19 marca 1930. Kapitał zakładowy spółki wynoszący kwotę 21.000 zł. — podwyższony został o kwotę 24.000 zł. — czyli do kwoty 45.000 zł. podwyżka kapitału wpłacona w całości. Zmieniono brzmienie artykułu III. kontraktu spółki dotyczącego wysokości kapitału zakładowego. Wpisano na podstawie uchwały Walnego zgromadzenia z dnia 31 sierpnia 1929 L. R. 44737. 4483

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 18 marca 1930.

Firm. 1469/29. Stow. V. 103. Do ts. rejestru handlowego Oddział „stow." przy firmie: Spółka oszczędności i pożyczek, stow. zarej. z nieogr. por. w Miękini, pow. Chrzanów — wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 18 marca 1930. Firma: Spółka oszczędności i pożyczek, stow. zarej. z nieogr. por. w Miękini, pow. Chrzanów została rozwiązana i przeszła w stan likwidacji. Likwidatorami ustanowieni zostali członkowie ostatniego Zarządu: Rudolf Tegel, Szczepan Noworyta, Jan Ostachowski, wszyscy w Miękini, Józef Bodzenta w Filipowicach, Tomasz Godyń w Czernej i Ludwik Klima w Nowej Górze, — którzy firmę podpisywać będą w ten sposób, że pod brzmieniem firmy z dodatkiem „w likwidacji" umieszczą swe podpisy którzykolwiek dwaj likwidatorowie łącznie. Wpisano na podstawie ts. prawomocnej uchwały z dnia 8 stycznia 1930 Lcz. II. Firm 1469/29/Stow. V. 103. 4494

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 17 marca 1930.

Firm. 296/30. B. II. 210. Do ts. rejestru handlowego Oddział „B" przy firmie: Spółka Akcyjna Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 21 marca 1930. Zmieniono brzmienie §-fu 9 statutu dotyczącego wysokości kapitału akcyjnego. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 20 grudnia 1929 L. R. 10114 zatwierdzonej postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 22 lutego 1930 ogłoszonem w „Monitorze Polskim" z dnia 11 marca 1930 Nr. 58. 4495

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 20 marca 1930.

Firm. II. 293/30. C. I. 11. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie : I. Meisels przedsiębiorstwo dla dostaw budowlano-technicznych i zakład instalacyjny Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu [illegible] marca 1930. Spółka została rozwiązana i przeszła w stan likwidacji. Likwidatorami zostali wybrani Ignacy Meisels i Eljasz Meisels, którzy firmę spółki zastępować będą kolektywnie. Likwidatorzy podpisywać będą firmę spółki w ten sposób, że pod brzmieniem firmy z dodatkiem w likwidacji, wypisanem, wydrukowanem lub przez kogokolwiek stampilją wyciśniętem umieszczą kolektywnie swe podpisy. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 1 marca 1930 L. R. 31769. 4496

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 18 marca 1930.

Firm. II. 311/30. B. I. 97. Do ts. rejestru handlowego Oddział „B" przy firmie L. i G. Kaden, Towarzystwo Akcyjne w Krakowie — wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 22 marca 1930. Sporządzono przerachowany bilans brutto na dzień 1 lipca 1928, wedle którego kapitał zakładowy spółki wynoszący 200.000 zł. nie uległ żadnej zmianie. Członek Rady zawiadowczej Marjan Dąbrowski ustąpił. Członkiem Rady Zawiadowczej w miejsce Marjana Dąbrowskiego wybrany został Karol Schiff, urzędnik prywatny zamieszkały w Krakowie przy ul. Jasnej. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 31 grudnia 1928 i z dnia 19 marca 1930. 4497

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 21 marca 1930.

Firm. II. 307/30. A. IV. 171. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" przy firmie: „Hugo Unger & Stanisław Kułakowski, Dom Komisowo-Handlowy w Krakowie" wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 21 marca 1930. Firmę „Hugo Unger & Stanisław Kułakowski, Dom Komisowo-Handlowy w Krakowie" wykreśla się z ts. rejestru handlowego. Wpisano na podstawie podania z dnia 2 listopada 1929 i z dnia 19 marca 1930. 4499

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy
Kraków, dnia 20 marca 1930.

Firm. II. 328/30. Stow. 208. Do ts. rejestru handlowego Oddział „Stow." przy firmie Zwierzyniecka Kasa dla kredytu i oszczędności stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką Kraków Powiśle w likwidacji wpisano dodatkowo: Dzień wpisu 28 marca 1930. Wykreśla się powyższą firmę z ts. rejestru handlowego. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 16 października 1922. 4592

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 27 marca 1930.

Firm. II. 326/30. A. III. 75. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" przy firmie „H. Ripper i Spółka" wpisano dodatkowo. Dzień wpisu: 27 marca 1930. Firma brzmi w sposób następujący: „H. Ripper i Ska". Wpisano na podstawie podania z dnia 25 marca 1930. 4593

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 26 marca 1930.

Firm. II. 305/30. Poj. II. 770. Do ts. rejestru handlowego Oddział „Poj" przy firmie „Abraham Lindelbaum" wpisano dodatkowo: Dzień wpisu 21 marca 1930. Posiadacz firmy Abraham Lindelbaum zmarł, a wyłącznymi posiadaczami firmy są obecni jego spadkobiercy Löbel Lindelbaum i Markus Lindelbaum obaj kupcy w Krakowie ul. Dietlowska 47. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest ajencja handlowa. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy wydrukowanem lub wypisanem przez kogokolwiek zamieści podpis którykolwiek ze spólników jawnych samoistnie. Wpisano na podstawie podania z dnia 19 marca 1930. 4594

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 20 marca 1930.

Firm. II. 315/30. A. III. 98. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" przy firmie „Bracia Tokarz, przedsiębiorstwo wyrobów ślusarskich" w Krakowie — wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 24 marca 1930. Spólnik Józef Tokarz wystąpił ze spółki. Jedynym posiadaczem firmy jest Teofil Tokarz, który firmę będzie samodzielnie podpisywał. Wpisano na podstawie podania z dnia 21 marca 1930. 4596

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 22 marca 1930.

Firm. II. 342/30. B. II. 187. Do ts. rejestru handlow. Oddział „B" przy firmie „Kolej Lokalna Kraków Kocmyrzów" Spółka Akcyjna w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 4 kwietnia 1930. Sporządzono przerachowany bilans brutto na dzień 1 lipca 1928, wedle którego kapitał zakładowy wynoszący kwotę 2,220.800 zł. podwyższony został o kwotę 1.593.519 zł. 03 gr. czyli do kwoty 3.814.319 zł. 03 gr. drogą podwyższenia wartości nominalnej 1.850 sztuk akcji zakładowych z kwoty á 400 zł. do kwoty á 650 zł. — 2.550 sztuk akcji pierwszeństwa I emisji z kwoty á 400 zł. do kwoty á 650 zł. — 1.000 sztuk akcji pierwszeństwa II. emisji z kwoty á 400 zł. do kwoty á 650 zł., i 450 sztuk wylosowanych akcji pierwszeństwa z kwoty á 400 zł. do kwoty á 650 zł. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 14 sierpnia 1929 Lr. 29366. 4752

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.
Kraków, dnia 3 kwietnia 1930.

KURATELE

P. XI. 91/30. Uchwałą Sądu powiatowego w Przemyślu z dnia 28 marca 1930 XI. L. 17/29 pozbawiono całkowicie własnowolności Jana Wasylkiewicza zamieszkałego poprzednio w Chołowicach, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Jana Kichtiaka.

Sąd powiatowy.
Przemyśl, dnia 28 marca 1930. 5065

L. 6/30. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą Sądu powiatowego w Kalwarji z dnia 4 kwietnia 1930 L. 6/30 pozbawiono częściowo własnowolności Tadeusza Kołodzieja z Zebrzydowic, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono ojca jego Kazimierza Kołodzieja z Zebrzydowic Nr. 203.

Sąd powiatowy, Oddział I. 5060
Kalwarja, dnia 28 kwietnia 1930.

LICYTACJE.

A. V. 202/14. Edykt licytacyjny. Wskutek polecenia Sądu powiatowego miejskiego we Lwowie z dnia 26 marca 1930 r. A. V. 202/14/295 i na podstawie rozporządzenia ostatniej woli, w sprawie spadkowej po błp. Berlu Goldsternie odbędzie się dnia 26 czerwca 1930 r. o godz. 16 w kancelarji notarjusza Franciszka Sobola we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 12 na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności to: realność whl. 107/III. i 63/III. lkons. 147/3/4 i 102/3/4 tworzące jedną administracyjną całość o powierzchni 737 m. kw. 205 s. przy ul. Żółkiewskiej lorj. 25 i ulicy Smoczej lorj. 32 składające się z parc. bud. lkat. 2660/2 i 2660/1 na których stoi frontem do ul. Żółkiewskiej wybudowany a) dom czynszowy murowany dwupiętrowy z oficynami, b) budynek parterowy niepodpiwniczony o jednej ubikacji (Dom modlitwy) zwrócony do ul. Smoczej, c) budynek parterowy murowany niepodpiwniczony do którego dobudowane są komórki. Poniżej najniższej oferty tj. kwoty 168.000 zł sprzedaż nie nastąpi a cenę kupna wraz z 10% odsetkami od dnia przybicia przetargu ma złożyć nabywca w Sądzie natychmiast.

Lwów, dnia 19 maja 1930 r. 5068

E. 1671/30/3. Edykt licytacyjny. Na żądanie Salamona Tennenbauma odbędzie się dnia 30 maja 1930 o godz. 9 rano w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 51 w Złoczowie licytacja realności whl. 689 gm. Złoczów. Wartość szacunkowa 3047 zł. 70 gr.

Sąd grodzki, Oddział III.
Złoczów, dnia 28 kwietnia 1930. 5084

E. 1605/28/54. Edykt licytacyjny. Dnia 25 czerwca 1930 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie sala Nr. 10 publiczna sprzedaż 1/3 części realności lwh. 306 ks. gr. gm. kat. Dobra zobowiązanych małol. Stefana, Edwarda, Genowefy i Czesława Chochołów własna. Nieruchomość tę oszacowano na 4105 zł., najniższa oferta 2739 zł. 66 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5083

Sąd powiatowy, Oddział I.
Mszana dolna, dnia 20 maja 1930.

E. 38/30/8. Edykt licytacyjny. Dnia 25 czerwca 1930 o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie sala Nr. 10 publiczna sprzedaż całej realności lwh. 549 ks. gr. gm. kat. Lubomierz, zobowiązanego Szymona Opyda własna. Nieruchomość tę oszacowano na 59171 zł. 78 gr., najniższa oferta 39447 zł. 64 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5082

Sąd powiatowy, Oddział I.
Mszana dolna, dnia 14 maja 1930.

E. 486/30/7. Edykt licytacyjny. Dnia 25 czerwca 1930 o godzinie 8.30 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie sala Nr. 10 publiczna sprzedaż 1/6 części realności lwh. 282 gminy Mszana górna, zobowiązanego Józefa Fliga własnej. Nieruchomość tę oszacowano na 700 zł., najniższa oferta 233 zł. 33 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5081

Sąd powiatowy, Oddział I.
Mszana dolna, dnia 14 maja 1930.

E. 37/30/6. Edykt licytacyjny. Dnia 25 czerwca 1930 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie sala Nr. 10 publiczna sprzedaż 3/280 części realności lwh. 113, 6/140 części realności lwh. 353 i 8/2380 części realności lwh. 435 ks. gr. gm. kat. Mszana dolna, zobowiązanej Anastazji Knapczyk własnych. Nieruchomości te oszacowano na 414 zł. 88 gr., najniższa cena 276 zł. 58 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Mszana dolna, dnia 6 maja 1930. 5080

E. 5560/29. Edykt licytacyjny. Dnia 23 czerwca 1930 o godz. 9 biuro Nr. 20 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 435 gm. Czernelica o wartości szacunkowej 1.540 zł. Najniższa oferta wynosi 1.155 zł., ponad którą sprzedaż nie nastąpi. 5079

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Horodenka, dnia 7 maja 1930.

E. 7736/29/7. Edykt licytacyjny. Dnia 26 czerwca 1930 o godzinie 9 przedpołudniem w biurze Nr. 62 odbędzie się licytacja realności whl. 306 ks. gr. gm. kat. Podgórze. Wartość szacunkowa 57.882 zł. Najniższa oferta 28.941 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie. 5076

Sąd powiatowy na Podgórzu.
Kraków, dnia 7 maja 1930

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

URZĄD WOJEWÓDZKI W TARNOPOLU
Wydział Zdrowia Publicznego.

L. Z. P. 1133/30.

Tarnopol, 8 maja 1930 r.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie postanowień par. 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 (Dz. p. p. Nr. 5 ex 1907) Urząd Wojewódzki podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacji Nussbaum Mojżesz wniósł do tut. Urzędu podanie o koncesję na nową aptekę publiczną w Buczaczu ze stanowiskiem: a) przestrzeń od domu Sigmana L. kat. 539-40-41 przy ul. 3 Maja do domu Marguliesa L. kat. 546 przy ul. Zyblikiewicza; b) lub przestrzeń przy ul. Potockiego od domu Hirschhorna L. kat. 181 do domu Reinsteina L. kat. 164.

Urząd Wojewódzki wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy sądzą, że byt ich aptek byłby zagrożony przez otwarcie tej apteki, aby w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do Starostwa w Buczaczu. Przedstawień później wniesionych nie będzie się uwzględniać. 4837

ZA WOJEWODĘ:
(—) Dr. Feit
w z. Naczelnika Wydziału Zdrowia Publicznego.

Cg. I. a. 244/28. Edykt. Strona powodowa Chaim Pinkas i tow. w Rzeszowie wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Hnata Jasieczka i tow. w Steniatynie o 1850 zł. do L. cz. Cg. I. a. 244/28. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona w tym Sądzie. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się p. dr. Juljana Łeszczija we Lwowie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 5071

Sąd okręgowy, Wydział I.
Lwów, dnia 22 maja 1930.

UPADŁOŚCI.

Sa I. 42/30/18. Zastanawia się po myśli § 56 ust. 1 ord. ugod. postępowanie ugodowe otwarte na wniosek dłużnika Huga Bachnera i Henryka Schwarza właścicieli handlu towarów tekstylnych w Białej ul. 11 Listopada 28, skoro dłużnicy przed audjencją ugodową wniosek swój ugodowy cofnęli. 5073

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 6 maja 1930.

S. 16/25/348. W sprawie konkursowej Henryka Röhlicha, Bernarda Scheinera i Salo Pomeranza we Lwowie wyznacza się dodatkową audjencję rozpoznawczą na 23 czerwca 1930 godzina 9.30 sala 22. 5072

Sąd okręgowy.
Lwów, 12 maja 1930.

S. I. 7/30/1. Pozwolenie otwarcia konkursu. Do majątku Alojzego Biernata syna Jana właściciela tartaku w Sopotni wielkiej otwiera się konkurs wskutek wniosku dłużnika. Ustanawia się komisarzem konkursowym dr. Gebauera Naczelnika Sądu powiatowego w Żywcu, zarządcą masy dr. Wanickiego adwokata w Żywcu. Wierzytelności konkursowe należy zgłosić do dnia 24 lipca 1930 w Sądzie powiatowym w Żywcu. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli odbędzie się dnia 30 maja 1930 o godzinie 9.30, ogólna audjencja rozpoznawcza dnia 7 sierpnia 1930 o godz. 9.30 w biurze p. Naczelnika Sądu powiatowego w Żywcu. 5053

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 15 maja 1930.

Sa IV. 82/29/27. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w Sądzie powiatowym w Białej w dniu 16 stycznia 1930 między wierzycielami ugodowymi a dłużnikiem Mojżeszem Linkierem kupcem w Białej. 5052

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 15 maja 1930.

Sa I. 64/30/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużników Leontyny i Chaskiela Glasscheibów w Białej ul. 11 Listopada 21, otwiera się w myśl § 1 o. ug. postępowanie uogdowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. dra Wiśniewskiego Naczelnika Sądu powiatowego w Białej, a zarządcą ugodowym dra Segla adwokata w Białej. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do 6 czerwca 1930 w Sądzie powiatowym w Białej. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie powiatowym w Białej biuro p. Naczelnika Sądu na dzień 20 czerwca 1930 o godz. 9 przedpoł. 5054

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 9 maja 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO

T. 56/30. Michał Jurycz urodzony 1859 w Wikonkowicach zaginął przed 25 laty. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 4080

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 31 marca 1930.

T. 319/29. Alfred Józef Skólski urodzony 1895 w Kleparowe jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 4081

Sąd okręgowy.
Lwów 28 marca 1930.

T. 267/28. 1) Grzegorz (Hryńko) Chemycz vel Chymycz urodzony 1867 w Rudzie leśnej, 2) Paweł Chemycz vel Chymycz urodzony 1906 w Wiszence wielkiej, 3) Wasyl Chemycz vel Chymycz urodzony 1910 w Wiszence Wielkiej, 4) Iwan Chemycz vel Chymycz urodzony 1913 w Wiszence Wielkiej — wszyscy wysiedleni do Rosji, zaginęli. Celem uznania ich za zmarłych wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nich Sądowi. 4082

Sąd okręgowy.
Lwów, 14 marca 1930.

T. 267/28. Zofja Chawałka zam. Chymycz vel Chemycz urodzona 1884 w Wiszence Wielkiej, wysiedlona do Rosji zaginęła. Celem uznania ją za zmarłą wzywa się aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o niej Sądowi. 4083

Sąd okręgowy.
Lwów, 14 marca 1930.

Bilans Towarzystwa Kredytowego Miejskiego we Lwowie

na dzień 31 grudnia 1929 r.

AKTYWA	Zł.	PASSYWA	Zł.
Kasa i sumy do dyspozycj i w PKO	7.101·52	Listy zastawne w obiegu . . .	3,223.000·—
Papiery wartościowe własne . .	217.980·—	Fundusz rezerwowy	24.162·90
Pożyczki hipoteczne	3,223.000·—	Fundusz umorzenia listów zast.	14.872·62
Koszty założenia	30.000·—	Kupony niezrealizowane	800·—
Ruchomości	17.630·10	Odsetki antycypacyjne	128.325·06
Konfekcja listów zastawnych . .	3.961·73	Kaucje i zaliczki członków . . .	80.463·16
Dłużnicy za zaległe raty	7.093·27	Wierzyciele	20.117·42
		Saldo	15.025·46
	3,506.766·62		3.506.766·62

Rk Strat i zysków.

WINIEN	Zł.	MA	Zł.
Koszty ogólne	80.825·09	Odsetki zwłoki	66·29
Odpisy amortyzacyjne	17.693·21	Dodatek administracyjny	30.256·64
Opłaty stemplowe od emisji listów	17.726·50	Różnice kursowe	83.220·83
Czysty zysk	15.025·46	Wpływy na podatek emisyjny .	17.726·50
	131.270·26		131.270·26

CHART PITT. 30)

Krwawa północ.

Autoryzowany wolny przekład z angielskiego.

Jan roześmiał się i odwrócił pieczeń na drugą stronę.

— Czy wyglądam aż tak źle? Wędrówka przez tundrę nie przyczyniła się do eleganckiego wyglądu, ale to dobra kuracja na nerwy.

— To na pewno bolszewik!

Jeden z żołnierzy podjechał do rozmawiających.

— To kapitan z Fortu Bunt.

Jan spojrzał na niego i zrozumiał, że jest zgubiony. Żołnierz ten zdezerterował z czerwonego oddziału w czasie marszu z Antiaku do Zatoki Buntu.

Komisarz Anadyru pochylił się nad ogniskiem. Nie było się co zapierać. Śmierć dogoniła go.

— Rozstrzelajmy go — poradził któryś. — Będzie nam tylko zawadzał w marszu.

— Mamy rozkaz sprowadzenia do obozu wszystkich jeńców — zaoponował dowódca. — Jest koń zapasowy. Musimy go zabrać.

Białogwardziści jechali właśnie po furaż. Norgud dostał się do niewoli.

XV.

POD ZNAKIEM WOJNY.

Kolejne nawałnice zasypały tundrę śniegiem i nad Anadyrem zacisnęły się kleszcze zimy. Lear Cane gotował się do wyprawy w Krainę Moczarów. Jeszcze kilka dni, a lód na jeziorach wzmocni się do tego stopnia, że będzie można wyruszyć bezpiecznie na wielką, doroczną ekspedycję.

Krótki Mc Cabe pracował razem z załogą i trudno było mu dorównać w sprawności. Ale z nadejściem wieczora zabierał zawsze swoich kompanów i wynosili się we trzech na wybrzeże.

Lear Cane nigdy ich o nic nie pytał. Ze swej strony partyzanci Prawa i Porządku nie wyrywali się z żadnemi zwierzeniami. Jednakże kapitan zauważył, że Długoróg Allen okręca się stale w pasie pod kurtką cienką liną i że nie nosi jej w celach dekoracyjnych, bo stara się, aby tego nie zauważono. Dawny hodowca bydła nie zapomniał jeszcze rzucać lassa i pamiętał, jak się wiąże stryczek.

Przyjaciele postanowili, że Pyskaty Stidel, prędzej czy później dostanie się w ich ręce i, że powieszą go na drzewcu flagi na jego własnym forcie. Kapitan udawał, że nie domyśla się wcale ich zamiarów, ale za każdym razem, kiedy wyprawiali się na brzeg, żegnał ich znaczącym uśmiechem. Nad portem czuwały nocami trzy wilki i nie mogło być mowy o tem, aby Stidelowi udało się spłatać załodze „Wichra“ jakiego niespodziewanego figla.

Przyszedł dzień wyprawy na Moczary. Lear Cane wyszedł ze swej kabiny. Za nim kulał Blizzard, weteran przewodnik.

— Będę musiał starego zostawić z wami. Noga jego jest w takim stanie, że nie mógłby iść — rzekł do Jacka, wychodząc na pokład. — Będziecie się musieli nim zająć. Narobi piekła, że go nie zabrałem.

— Zabierze kapitan tego Polaka? Jack czekał na okazję wystąpienia z tem pytaniem.

— Jakim sposobem? — zapytał zdziwiony kapitan. — Muszę zabrać ze sobą starego Normana. Czeka nas ciężka droga i bez dobrego pożywienia nie wytrzymamy. Wobec tego chłopak zostanie na statku i zastąpi kucharza.

— Do djabła! — sarknął Jack Riedl. — Jeżeli to bydlę zostanie z nami, to zanim wy wrócicie powieszę go na maszcie.

— Na waszem miejscu nie byłbym taki porywczy — uśmiechnął się kapitan, wchodząc do łodzi. — Obaj musicie pracować w jednym zaprzęgu i dla was i dla nas wszystkich.

Oficer zaklął i pogonił oczami za odpływającą szalupą. Był wściekły, piekielnie wściekły. Kapitan Cane potrafił doprowadzać ludzi do białej pasji. Stale wyszukiwał dla nich kości niezgody.

Mała gromadka dobiła do brzegu, wysiadła i znikła za wierzbami, porastającemi skraj tundry. Oficer zobaczył ich poraz drugi, gdy wyłonili się na otwarte zbocze. Kapitan dał pożegnalny znak ręką i w chwilę później znikł ze swą partją za wzgórzem.

Jack Riedl zapędził ludzi do roboty. Roboty było aż nadto.

Przedewszystkiem trzeba było urządzić zimowe obozowisko na wybrzeżu, przewieźć doń zapasy żywności i węgla, oraz część towarów. Oddział myśliwski miał wytropić w okolicy stado dzikich reniferów w celu zaopatrzenia się w mięso, zanim jeszcze zwierzyna zacznie chudnąć.

(C. d. n.).

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologi: **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **50 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe** 50%, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.